

TRVBUNA

kędzierzyńskich

AZOTÓW

PISMO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH "KĘDZIERZYN" SPÓŁKA AKCYJNA

ISSN 1232-5023
Nr indeksu 337382



Rok XLVI
Nr 9 (1278)
15 maja 1997
Cena 40 gr



ODPOWIEDZIALNOŚĆ I TROSKA KAŻDEGO Z NAS

Powyżej prezentujemy logo symbolizujące Program „Odpowiedzialność i Troska” („Responsible Care”).

Decyzją Kapituły Programu nadano naszym Zakładom prawo do używania logo Programu „Odpowiedzialność i Troska” według zasad i kryteriów zawartych w wytycznych realizacji Programu, zatwierdzonych przez Polską Izbę Przemysłu Chemicznego. Generalna wytyczna pozwala umieszczać logo na wszystkich materiałach prezentujących całą firmę. Przykładowo na papierze firmowym, broszurach informacyjnych, wizytówkach, prezentach okolicznościowych czy materiałach promocyjnych. Niedopuszczalne jest natomiast stosowanie znaku graficznego Programu na przedmiotach i materiałach dotyczących bezpośrednio pojedynczego produktu, jak materiał reklamowy i informacyjny o produkcie, opakowanie, środek transportu, miejsce magazynowania czy instalacja produkcyjna.

Więcej informacji o idei Programu „Odpowiedzialność i Troska” oraz przesłankach, które skłoniły nasz Zakład do uczestniczenia w nim, znajdują czytelnicy w referacie kierowniczkich Działu Ochrony Środowiska Anny Gołąb na str. 5.

Marzena JANICKA



*Mamusiu ...
kocham Cię ...
... bardzo!*

*A te kwiatki to dla Ciebie,
na „Dzień Matki” Wszystkim
Mamom na ich święto
wiele serdeczności*

od Redakcji TKA

SKID DOTARŁ DO CELU



O tym, że „SKID” - serce wytwórni spożywczego dwutlenku węgla dotarło do Zakładów, pisaliśmy w poprzednim numerze TKA. Dzisiaj krótka relacja z transportu od portu w Gdyni do hali, gdzie „SKID” będzie zainstalowany.

Urządzenie transportowała z portu w Gdyni do Zakładów Firma „Mostostal” z Zabrza. Robotami kierował inż. Zygmunt Antonik, majstrem był Jan Ptak. Ładunek w porcie przejeździł w porcie 22 kwietnia w godzinach popołudniowych.

- Jak radziliście sobie na trasie?

- Jechaliśmy przez Bydgoszcz, Kalisz. W Bydgoszczy byliśmy 23 kwietnia między godz. 9-10 a już około 15. koło Kalisza. Nie spodziewaliśmy się, że tak szybko uda się przejechać. Przez to już 24 przed 6 rano staliśmy pod bramą Azotów. Dzisiaj przejechaliśmy przez bramę OXO i około 200 m przed celem zatrzymał nas za niski pomost, a ponad 600 km przejechaliśmy bez problemu. Mimo to z naszej strony robota została zakończona szybko, czyli 25 kwietnia kilka minut po godz. 11.

- Jest to Wasze kolejne spotkanie z Azotami w Kędzierzynie ...

- Dla Azotów z wzajemnością jesteśmy dobrymi partnerami, ufamy sobie i dobrze się rozumiemy przy realizacji kolejnych zadań. W takich partnerskich stosunkach chętnie przystępuje się do realizacji kolejnych tematów.



Patrz str. 5

jająca pogoda nie powinny w wykonawstwie stawiać przed nami większych trudności.

- Na kiedy jest przewidziane zakończenie realizacji tego zadania?

- 30 czerwca to realny termin zakończenia robót w przewidzianym zakresie, chociaż będzie wymagał dużej mobilizacji ze strony służb inwestycyjnych i remontowych, a w tym podłączenia do istniejącej instalacji. Na realizację tego zadania nałoży nam się postój instalacji mocznika i CO₂. Sądźmy, że planowany postój ułatwi nam zakończenie prac w przewidzianym terminie.

Tekst i zdjęcia TAP



Relacja z festynu na Zaciszu Śl.

SZEF TEŻ CZŁOWIEK !

Bohaterem ostatniego już wywiadu z cyklu „SzeF też człowiek” jest Dyrektor Produkcji Zbigniew Szopa.

- Pod jakim znakiem zodiaku Pan się urodził ?

- Pod znakiem Skorpiona.

- O jakim zawodzie Pan marzył jako chłopiec ?

- W dzieciństwie marzyłem o bardzo wielu zawodach typowych dla wszystkich chłopców. Ale muszę powiedzieć, że od czasu kiedy zacząłem naukę w gimnazjum w Cieszyńcu, wiedziałem, że zostanę chemikiem. Chemia mnie pasjonowała od początku tej szkoły i tak już zostało do dziś. Nigdy nie zdarzyło mi się tego żałować.

- Co jest dla Pana najważniejsze w życiu ?

- Dla mnie w życiu liczą się tylko dwie rzeczy, to jest rodzina i praca. Przykładam ogromną wagę do życia rodzinnego. I uważam, że jeżeli jest coś, co mógłbym zrobić dla rodziny, żeby była ze mnie w pełni zadowolona, byłoby to dla mnie ogromnym osiągnięciem. Życie rodzinne jest dla mnie równie ważne jak praca.

- Zapewne dotarła do Pani wiadomość, że jestem pracoholikiem ?

- Owszem, tak.

- Jedni mówią, że to choroba, inni, że to przyzwyczajenie, a jeszcze inni, że każdy ma jakieś odchylenie od normy. Ja jestem zdecydowanym pracoholikiem i wiem, że z tego tytułu rodzina musi ponieść pewne koszty. Jednak staram się, jak tylko mogę wynagrodzić, odwdziżyć się rodzinie za to, że mnie tak rzadko w domu widuje.

- Porozmawiajmy zatem o życiu rodzinnym. Czy Pan zawsze się orientuje, kiedy żona kupi sobie coś nowego ?

- Skłamałbym, gdybym powiedział, że zawsze, ale na ogół tak. Chyba nie zauważam, gdy żona to, co kupi, nieczęsto ubiera. Pewnie zdarzyło mi się skompromitować i powiedzieć: „O, masz nowy płaszcz”, ale nie sądzę, żebym był wyjątkiem wśród mężów. Na ogół zauważam, tym bardziej że wiem, co ona lubi kupować, a czego nie. Jak widzę w domu nowe pudełko, to wiem, że żona kupiła buty.

- A czy kobiety w Pana rodzinie znalazły sposób, aby Pana przekonać do zrobienia czegoś, na co nie ma Pan ochoty ?

- Ponieważ ja byłem w mniejszości, a żonę i dwie córki bardzo kochałem i kocham nadal, a one miały na mnie duży wpływ, więc oczywiście starałem się im ulegać na tyle, ile mogłem. Ale jak praca wymagała mojej obecności w zakładzie, to często zdarzało się, że przegrywałem z pracą.

- Jakie jest Pana największe osiągnięcie kulinarne ?

- Kulinarynych osiągnięć nie mam żadnych. Jedyne, co lubię i umiem gotować, to herbatę. Ja nie znoszę gotowania. Dla mnie od najmłodszych lat było to katastrofą. Kiedy urodziła się pierwsza córka, a ja byłem w domu sam i zbliżała się pora karmienia z butelki, ręce mi drżały, czy ta zupka jest dobra, czy nie, choć miałem ją tylko podgrzać, a jak zwykle świetnie ugotowała ją żona. Pamiętam, że to był bardzo trudny dla mnie okres.

Teraz, jak zostaję w domu sam, to dążę do celu najprostszymi środkami; chleb z miodem, białym serem i herbata lub mleko. Poza tym należę do ludzi, którzy nigdy nie przykładali wagi do jedzenia.

- Jaką bajkę potrafi Pan opowiedzieć dokładnie od początku do końca ?

- Nie znam żadnej dokładnie, więc fantazuję. Kiedy córki, a potem wnuk byli mali, lubili, żeby im bajki opowiadać, a ponieważ

ja ani jednej nie pamiętałem, z fantazji wymyślałem przeróżne dziwne historie i sam się dziwiłem, że coś takiego może mi przyjść do głowy. Ale ponieważ im się to podobało, myślałem, że dobrze to robię. Natomiast podziwiałem moją mamę, która miała niesamowitą pamięć do bajek i potrafiła je bardzo barwnie opowiadać.

- Czy wnuk zadał kiedyś pytanie, na które trudno było Panu odpowiedzieć ?

- Chyba nie. Zresztą jeżeli wiem, że mógłbym mu powiedzieć coś, co okazałoby się nieprawdą, to mówię wprost: „Słuchaj, nie wiem, nie znam tej sprawy ale jeżeli to cię interesuje, to się dowiem”.

- Z Mikołajem też Pan nie bujał ?

- Z Mikołajem nie bujałem, dopóki on mi nie zadał pytania. A wtedy odpowiedziałem: „To zależy od ciebie, czy chcesz, żeby on był, czy nie. Jak chcesz, to jest Mikołaj, a jak kiedyś nie będziesz chciał, to go nie będzie”.

- W ubiegłym roku został Pan wyróżniony jako najaktywniejszy piłkarz w rozgrywkach o Puchar Prezesa. Skąd taka kondycja ?

- Najdziwniejsze jest to, że ja sam nie wiem. Prowadzę bardzo niehigieniczny tryb życia; wstaję bardzo wcześnie rano, jadę na zakład, czasem dopiero o ósmej wieczorem jadę na obiad, wracam jeszcze do pracy, późno kładę się spać, piję dużo mocnej herbaty, nie przykładam wagi do jedzenia, nie oszczędzam się w pracy, nie planuję odpoczynku, nie potrafię powiedzieć - przepraszam za wyrażenie: „Niech to wszystko diabli wezmą, teraz się odprężam”, nie szukam jakiegos hobby. W ogóle pracoholik to niehigieniczny tryb życia, prawda ?

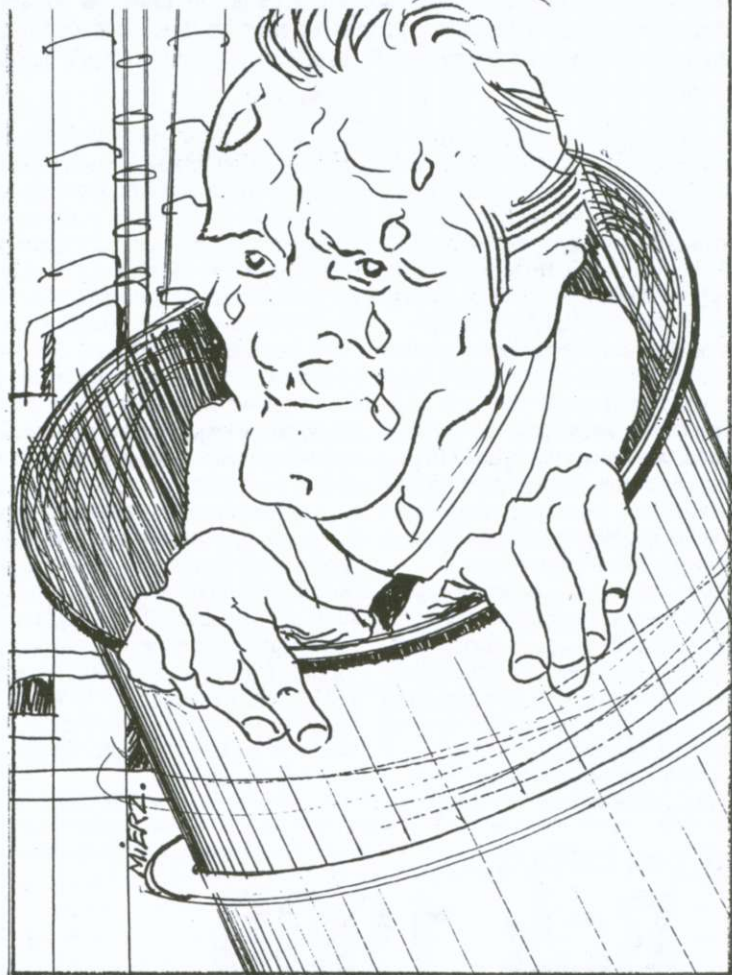
- Siedzący.

- Właśnie. Wiele osób mnie pytało - czy biegam? - nie, czy się gimnastykuję? - nie, czy uprawiam jakiś sport? - nie. „No to skąd się ta kondycja u ciebie bierze?” Daję słowo nie wiem. Aczkolwiek jestem zwolennikiem takiego powiedzenia: „Jeżeli chcesz być zdrowy, wybierz sobie odpowiednich rodziców, ich zdrowie daje taką samą szansę tobie”. Poza tym papierosy i alkohol są mi całkowicie obce. Wziął się to nie z tego, że tak sobie zaprogramowałem ale zostało mi to od czasów harcerstwa, do którego w dzieciństwie należałem. Wbrew wszelkim przepowiedniom, że przy takim trybie życia, jaki prowadzę, czeka mnie zawał serca, wrzody żołądka i masa innych przypadłości - nic takiego (odpukać!) nie mam. Ja sądzę, że może wynika to z tego, że choć ta praca bywa męcząca, trudna, ja to robię z wielkiego przekonania i z wielkim oddaniem, i że mnie to bardzo pasjonuje.

- Rocznica 50-lecia Zakładów Azotowych sprzyja wspomnieniom. Pana pracę w Azotach można podzielić na kilka etapów. Który etap uważa Pan za najciekawszy ?

- Ja sądzę, że dla mnie najciekawszy jest zawsze ostatni. Kiedy zacząłem pracować w CLB, wydawało mi się, że tam jest moje miejsce i odejście stamtąd jest jakimś nieporozumieniem. Ale kiedy przeniesiono mnie na produkcję doświadczalną, stwierdziłem, że tu dopiero jest ciekawa praca, która mnie pasjonuje i pociąga. I za każdym razem kiedy przechodziłem na nowe stanowisko, wydawało mi się, że odchodzę z miejsca, którego mi bardzo szkoda. Ale jak zwykle nowa praca pochłaniała mnie po dziurki od nosa. I tak przechodząc od produkcji przez inwestycje, znalazłem się na OXO. Pracę tam traktowałem jako jedną z bardziej pasjonujących przygód mojego życia. Teraz jestem tutaj i OXO mu-

Zdrapki m.
ygmina m.



szę traktować jak wszystkie inne ważne odcinki w Dyrekcji Produkcji.

- A co Pan uważa za swoje największe zawodowe osiągnięcie ?

- Na to pytanie tak naprawdę będzie można odpowiedzieć na dzień przed śmiercią. Mam takie odczucie, że może się zdarzyć coś, co będzie lepsze niż dotychczas zrobiłem. Poza tym uważam, że człowiek powinien zostawić po sobie ślad całego życia wszędzie, na każdym miejscu. Nie wiem, czy jeśli ktoś po 40 latach pracy może powiedzieć o sobie - tylko to jedno zrobiłem, czy to jest sukces. Są ludzie na mniej eksponowanych stanowiskach, powiedzmy z niższego szczebla, np. mistrz i jedyne co on zrobił przez lata pracy, jest to, że pracował solidnie i uczciwie, ale to jest właśnie bardzo dużo. Goście z zagranicy, którzy przyjeżdżali na OXO, podkreślali, że są zaskoczeni bardzo profesjonalnym i rzetelnym podejściem do pracy aparatowych i mistrzów, tych którzy bezpośrednio obsługują instalację. I uważam, że to jest wielkie osiągnięcie i tych ludzi, i zakładu. Ja zdecydowanie bardziej cenię sobie takich ludzi, dla których miarą sukcesu jest to, że codzienną, ciężką, uporczywą pracą przyczyniają się, że zakład pracuje lepiej, niż tych, którzy jak Fortuna oddali skok życia. Ale odpowiadając bardziej konkretnie na to pytanie, jeśli z jakimś sukcesem mógłbym się połączyć to z OXO, ponieważ była to jedna z największych i najbardziej udanych inwestycji. Choć zdaję sobie sprawę, że znalazłem się tam w pewnym sensie przez przypadek. Inna sprawa, że przypadki trzeba umieć wykorzystać.

- Jaką prywatną opinię, zasadę czy dewizę życiową musi Pan zostawić w domu idąc do pracy ?

- Kiedyś przeczytałem takie zdanie: „Wszystko zrozumieć to wszystko wybaczyć”. I pamiętam, że wypowiedziałem tę

maksymę w trakcie rozmowy z byłym dyrektorem naszych zakładów. Mnie się to zdanie z ludzkiego punktu widzenia podobało, a nie z punktu widzenia szefa, to są dwie różne rzeczy. Ja mogę bardzo dużo zrozumieć jako człowiek, ale jako szef nie mogę tolerować. I na jakimś zebraniu dyr. Chmielewski powiedział w żartach tak: „Trzeba uważać na Szopę, bo to jest niebezpieczny człowiek, ponieważ powiedział mi kiedyś o tym zdanie: „Wszystko zrozumieć to wszystko wybaczyć”, a tak być nie może”. Tego typu zdanie co innego znaczy w życiu a co innego w pracy. Trzeba odróżnić, że do godziny „15.00”, umownej oczywiście, jesteśmy ludźmi, którzy mają się starać aby zakład pracował znakomicie, a po „15.00” może być „luz”. Jest to bardzo trudne, ale niestety, tak musi być.

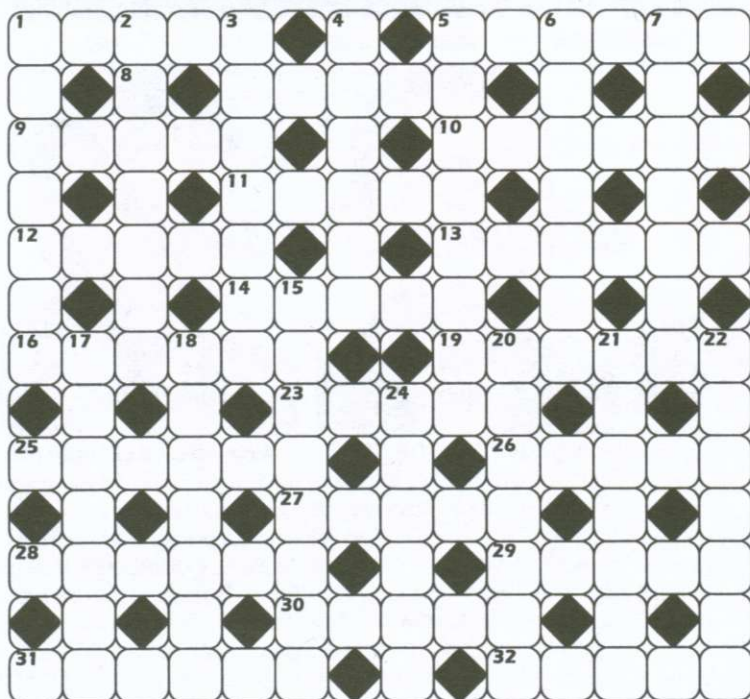
- Pytanie o Złotą Rybkę może wydawać się banalne, ale trzeba przyznać, że ma ona 100% skuteczność działania, a poza tym przyjemnie jest sobie pomarzyć. Jakie miałby Pan dwa życzenia, jedno zawodowe, drugie prywatne ?

- Chociaż mógłbym Pani opowiedzieć 10 dowcipów o Złotej Rybce, to o swojej nigdy nie myślałem. Ale sądzę, że z całej treści tego wywiadu te dwa życzenia wynikają. Prosiłbym tę Rybkę o szczęście i zdrowie dla mojej rodziny i o to, że kiedy mnie już nie będzie w zakładzie, żeby powiedzieli o mnie, że po sobie coś tu zostawiłem i nie zapomnieli. A gdybym miał jeszcze trzecie życzenie, to bym ją prosił aby się postarała żeby nie było lizusostwa, obskurantyzmu, chamstwa i brutalności. Są to rzeczy, których nie znoszę, są bardzo przykre, ale niestety istnieją.

- Życzę Panu, aby to wszystko spełniło się bez udziału Złotej Rybki i dziękuję za rozmowę.

Pytania zadawała
Barbara KRUPNIEWSKA

KRZYŻÓWKA Nr IV



Poziomo: 1) sprawunek, nabytek; 5) sygnał grany na trąbce; 8) zabawka dziewczęca; 9) otwierane klamką; 10) ptak pletwonogi; 11) taniec towarzyski; 12) przednia strona głowy ludzkiej; 13) gwałtowny płacz; 14) część kończyny po amputacji; 16) kapusta abisyńska; 19) starszy flisak; 23) pastwisko; 25) sztuka bielizny pościelowej; 26) na półce sklepowej; 27) przywódca partii politycznej; 28) dreszcze, mrowie; 29) zawiadomienie o przesyłce; 30) mówił do obrazu; 31) okres ośmiu dni; 32) kwitnie tylko raz.

Pionowo: 1) część należności, zaliczka; 2) fason, forma; 3) chroniona kuzynka wróbla; 4) winniczek; 5) pospólstwo, motłoch; 6) obchodzi uroczystość jakąś rocznicę; 7) jednostka programu radiowego; 15) człowiek ułomny, kaleka; 17) gaz o ostrym zapachu; 18) zapas; 20) podium, podwyższenie; 21) ambona, trybuna; 22) sztuczne uśpienie; 24) autograf.

Rozwiązanie Krzyżówki II z nr. 7 TKA

poziomo: wykrzyknik, schody, kulminacja, polisa, wiosna, dacza, szpak, garnek, broda, znawca, dzwon, Krenz, sekret, anonim, tenisistka, środek, bezsenność.

pionowo: ochłodzenie, godzina, wykład, kolekcjonerstwo, zniewaga, krajobraz, klasa, niedowiarek, baktrian, werniks, zapaść, sztab, ogrom.

Nagrodę w wysokości 100 zł otrzymuje pani **Katarzyna KAMOLA** mieszkająca w Kędzierzynie-Koźlu, przy ul. 9-go Maja 1. Po odbiór nagrody prosimy się zgłosić do kasy głównej po 20 maja.

DRUŻYNA AMONIAKU ZDOBYŁA PUCHAR PREZESA ZARZĄDU

24.04 zakończyły się rozgrywki Międzyzakładowego Turnieju Siatkarskiego o puchar Prezesa Zarządu ZAK S.A., organizowanego przez naszą redakcję. Po zaciętej walce, do przysłowiowej ostatniej kropli... potu, zwycięzcą turnieju została drużyna Amoniaku, która z dziesięciu rozegranych meczów przegrała tylko jeden, zdobywając w końcowej klasyfikacji 19 punktów.

O wielkim pechu mówić może drużyna Organiki I, która z takim samym dorobkiem punktowym uplasowała się na II pozycji. O drugiej lokacie zdecydowała gorsza różnica setów. Zespół Organiki I w ostatnim swoim spotkaniu z drużyną Zwarcia-Kwas Azotowy „miał w rękach” pewne zwycięstwo, wygrywając przy stanie 1-1 w setach, trzeciego decydującego 14-6. Drużynie Organiki I zabrakło jednak zimnej krwi, co skwapliwie wykorzystała drużyna Zwarcia, pokonując rywali 14-16. To właśnie przez tę wpadkę drużyna Organiki I uplasowała się „dopiero” na drugim miejscu w klasyfikacji końcowej.

Trzecie miejsce zajęła drużyna Inwestycji, która zgromadziła na swoim koncie 18 punktów. Nieco zawiodła swoją postawą drużyna Zaopatrzenia, która uplasowała się dopiero na 6 pozycji, przegrywając aż 5 z 10-ciu spotkań. Najsłabiej w turnieju wypadła drużyna Elektryków-TR, która nie wygrała ani jednego spotkania. Jedynym wytłumaczeniem takiej postawy może być fakt występu praktycznie w każdym spotkaniu w niepełnym składzie, że nie wspomnę o kontuzji jednego z podstawowych zawodników w trakcie rozgrywek. Wierzmy, że od następnej edycji turnieju drużyna ta, już w pełnym składzie, pokaże nam swoje niemałe przeciwieństwo.

Jeśli chodzi o rozgrywki firm współpracujących z naszymi Zakładami, zdecydowanie najlepszą drużyną został zespół Zakładu Budowy Aparatury, który w trzech meczach zdobył komplet 6. punktów, nie

tracąc przy tym ani jednego seta. Tuż za zespołem ZBA uplasowała się drużyna REMZAK-u, zdobywając 5 punktów w klasyfikacji końcowej.

Tabele, po zakończeniu rozgrywek pomiędzy wydziałami i firmami, przedstawiają się następująco:

ZAK

1. Amoniak	10	19	18-2
2. Organika I	10	19	19-4
3. Inwestycje	10	18	17-4
4. Zwarcie	10	17	14-9
5. Kolejowy	10	16	13-9
6. Zaopatrzenie	10	15	11-11
7. Samochodowy	10	14	9-14
8. Automatyka	10	13	7-16
9. Służba Ratownicza	10	13	7-17
10. Organika II	10	12	4-16
11. Elektrycy-TR	10	10	3-20

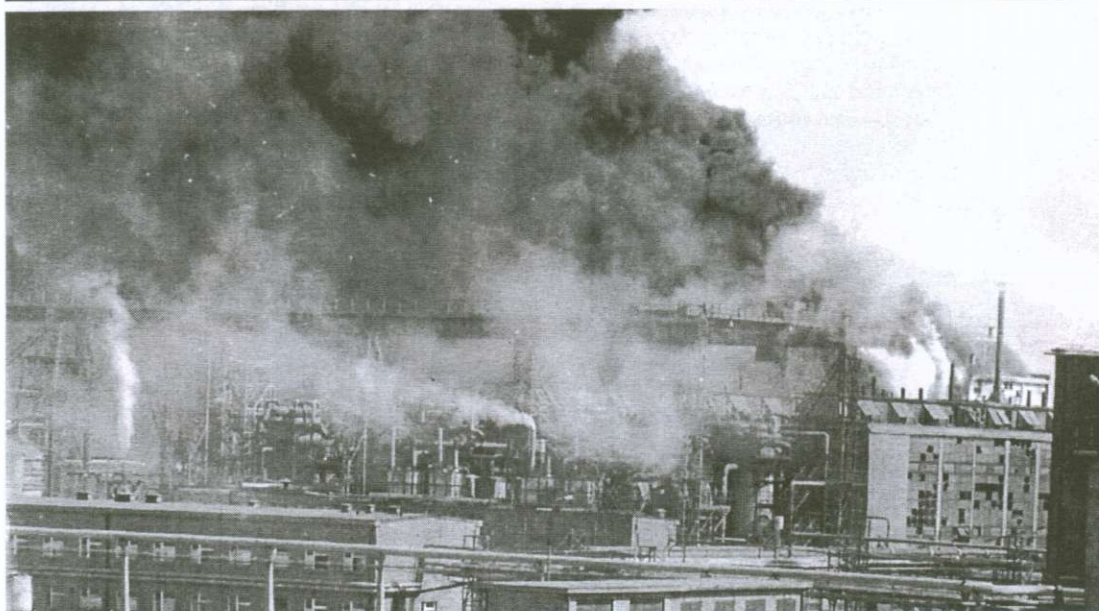
Firmy

1. ZBA	3	6	6-0
2. REMZAK	3	5	4-4
3. Biuro Proj.	3	4	3-5
4. Mostostal	3	3	2-6

Nieco zmienił się regulamin rozgrywek finałowych, z przyczyn jak najbardziej obiektywnych, niezależnych od organizatora. Na zebraniu, które miało miejsce 30.04, organizatorzy wraz z kapitanami drużyn ustalili, że turniej finałowy będzie miał charakter prestiżowy. W finale, w którym zmierzyły się, według ustaleń w/w komisji, dwie pierwsze drużyny z ZAK i z Firm zagrały: Amoniak - ZBA i Organika I - REMZAK.

Ustalono, że drużyny mogą dobrać sobie maksymalnie po dwóch zawodników z innych zespołów. Po zakończeniu turnieju wszystkie drużyny uczestniczące w rozgrywkach, otrzymały pamiątkowe dyplomy, które wręczył prezes Zarządu ZAK S.A. **Józef Sebesta**.

Roman WIKTOREK



Z archiwum
Bogusława Rogowskiego

CZY KTOŚ TO JESZCZE PAMIĘTA?...

... że 5 maja 1969 roku na instalacji destylacji Bezwodnika II wybuchł groźny pożar. Zniszczeniu uległa część aparatury. Postój wydziału trwał kilka tygodni.

BOR

TRYBUNA
Kędzierzyńskich
AZOTÓW

„TKA” ukazuje się dwa razy w miesiącu. **Rada programowa:** Adam Gurgul (przewodniczący), Marzena Janicka, Izabela Turza, Marek Galantowicz, Jan Klimek, Marian Korczyński, Zbigniew Ślęzak, Grzegorz Wierciński. **Redaktor naczelny** Edward Pochroń, **dziennikarze:** Tadeusz Plóciennik, Bolesław Bezeg, fotoreporter Bogusław Rogowski, współpraca graficzna Zygmunta Mierzwińskiego. **Adres Redakcji:** Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” S.A., pawilon 110 (budynek administracji) pok. 13-14. Tel. (077) 81 37 01, 81 21 01, 81 36 94, fax. 81 26 80 (dopisać: „dla TKA”). **Skład i korekta:** Studio B52 (54 58 62). **Druk:** PARA (56 54 22).

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz adiacji artykułów i korespondencji, a także zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń.



MISTRZOWIE Z ZAKŁADU OXO



Jan ZAJĄCZKOWSKI - mistrz zmiany Wydziału Estrów. W przyszłym roku obchodzić będzie 30 - lecie pracy w ZAK. Technikum ukończył w Kielcach, krótko pracował w Ostrowcu Świętokrzyskim. W ZAK rozpoczął na Bezwodniku II, pracował też na Wydziale Wosków. Tam awansował na mistrza i został przeniesiony na Estrę. Jego żona pracuje na tym samym wydziale.



Jerzy PAWLUK - mistrz Wydziału Estrów. Po ukończeniu ZSZ rozpoczął pracę na Estrach, zdał maturę w technikum wieczorowym i awansował na mistrza. W jego gestii są sprawy remontowo-produkcyjne wydziału. Interesuje się sportem - głównie siatkówką. Ma syna uczącego się w technikum energetycznym.



Michał MUZYKA - mistrz zmiany na Wydziale Estrów. W Azotach pracuje od 1961 roku. Rozpoczął w Tlenowni jako aparatury, jednocześnie uczył się w technikum wieczorowym. Po zdaniu matury awansował na mistrza wydziału Estrów. Ma dwóch dorosłych synów. Jeden również pracuje w ZAK, drugi jest inżynierem elektronikiem w Gliwicach.



Bogusław NESTOROWICZ - mistrz zmiany Wydziału BKF. Rozpoczął pracę jako aparatury na nieistniejącym już Myciu Miedziowym po 3 latach przeniósł się na Bezwodniki, które należały do najcięższych wydziałów w Zakładzie i tu pracuje do dzisiaj. Mieszka w pobliżu Koźla. Od kilku lat zajmuje się hodowlą pszczół.



Alojzy PIECHULLA - mistrz zmiany Wydziału Estrów. Po ukończeniu technikum w Sławieicach, w 1964 r. rozpoczął pracę w Dziale Gl. Pomiarowca. Po 4 latach przeniósł się do Gazów Technicznych na stanowisko mistrza. Był działaczem związkowym, pracował jako instruktor w Zarządzie Okręgu Zw. Zaw. Chemicznych. Od 1989 roku jest mistrzem. Ma dwóch synów, mieszka w Miejsu Odrzańskim.



Zbigniew TORCZYŃSKI - mistrz Wydziału BKF. Technikum Chemiczne ukończył przy pabianickiej Polfie. Początkowo pracował w ZA w Chorzowie. Do Azotów przeniósł się w 1972 roku - na Bezwodnik III, jako aparatury. Po 6 latach awansował na mistrza. Nadzoruje pracę instalacji i zajmuje się koordynacją prac remontowych. W wolnych chwilach zajmuje się działką. Ma dwie córki, żona pracuje w Związkach Zawodowych.



Tadeusz CIEPIELA - mistrz zmiany Wydziału BKF. Pracę w ZAK rozpoczął w 1956 roku na Kwasie Azotowym II. Na apel zakładowego ZMS wraz z 30 kolegami przeszedł na nowo uruchamiany Bezwodnik II. W 1971 roku awansował na mistrza. Jego żona i syn również pracują w Zakładach. W wolnych chwilach zajmuje się działką i dwójką wnuków.



Jan SMOLIKOWSKI - starszy mistrz Wydziału BKF. Pochodzi z Mazur. Technikum Chemiczne ukończył w Poznaniu. Staż odbył w ZCh w Luboniu k/Poznania. Pracę w Azotach rozpoczął na Bezwodnikach w 1969 r. Po 4 latach awansował na mistrza, potem na starszego mistrza. Nadzoruje pracę 60 aparatowych oraz zastępuje kierownika. Jest zapalonym wędkarzem.



Andrzej KONIECZNY - mistrz zmiany BKF. Po ukończeniu szkoły pracował w Instytucie Materiałów Ogniotrwałych w Gliwicach, a następnie w Centrostatu. W Azotach rozpoczął pracę jako mistrz zmiany na nieistniejącym już Bezwodniku I. Aktualnie na swojej zmianie nadzoruje 13 aparatowych z instalacji BKF. Ma zamężną córkę i dwoje wnuków.



Jerzy GÓRSKI - mistrz jednozmianowy Wydziału BKF. Pochodzi z woj. łomżyńskiego. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął pracę na Wydz. Bezwodnika Kw. Ftałowego II. Po odbyciu służby wojskowej skierowany został na Wydz. Destylacji BKF. W roku 1982 awansował na mistrza zmiany.



Wojciech TARNAWSKI - starszy mistrz utrzymania ruchu mechanicznego BKF. W 1971 roku przybył do Kędzierza, do pracy w Zakładzie Transportu Samochodowego. Od 17 lat jest mistrzem i nadzoruje brygady remontowe na Bezwodnikach. Ma dwoje dzieci, żona jest nauczycielką. Jest działaczem Klubu Mistrza, przewodniczącym zakładowego Koła LOP, wiceprzewodniczącym Koła Mechaników SITPChem.



Joachim GIEDYGA - starszy mistrz utrzymania ruchu mechanicznego Ftałanów. Z Azotami związał się w 1969 roku jako uczeń ZSZ. Po ukończeniu szkoły został tokarzem w ZBACHem. Po maturze w technikum wieczorowym awansował na brygadzystę w warsztacie remontowym. W ZAK pracowali również jego ojciec i teść. Obecnie pracuje tu jego żona. Ma dwóch synów, z którymi jeździ na wszystkie mecze Górnika Zabrze.



Stanisław GUDANIEC - starszy mistrz utrzymania ruchu pomiarowego. Na Śląsk przyjechał w 1950 roku. Ukończył Technikum Elektryczne w Opolu. W Azotach pracuje 33 lata. Uczestniczył w uruchamianiu instalacji Półspalania BKM i Bezwodnika III. Kieruje pracą 6 automatyków. Lubi pracę na działce.



Witold OWSIAŃEK - starszy mistrz utrzymania ruchu mechanicznego OXO. W 1964 roku zaczął pracę w Zakł. Remontowym Bezwodników, pracował również w remontach Organiki. Zaproponowano mu stanowisko mistrza podczas budowy OXO. W Azotach pracuje również jego żona, a wcześniej pracowali brat i siostra. Córka studiuje informatykę we Wrocławiu. Dział w Klubie Mistrza, jest członkiem Rady Klubu.



Jan KARBOWNIK - st. mistrz utrzymania ruchu elektrycznego. Pracę w Kędzierzynie podjął w 1960 roku jako elektryk na Wydz. Bezwodników. Awansował kolejno na brygadzystę i mistrza. Jego dwaj synowie pracują w Azotach. Żona jest nauczycielką. Hobby: działka i wędkarstwo. Ostatnie trofea to metrowy węgorz i 70 cm szczupak.

KRONIKA STRAŻY PRZEMYSŁOWEJ

• Dnia 23.04.97 r. o godz. 7.45 zatrzymano L.E., pracownika z firmy „MEC”, który wchodził na teren zakładu w stanie nietrzeźwym (2,08 prom.).

• 23.04.97 r. o godz. 9.45 zatrzymano Z.Ż. z firmy „Kotłomontaż”, który wychodził z terenu zakładu w stanie nietrzeźwym (1,02 prom.).

• W dniu 2.05.97 r. o godz. 8.25 zatrzymano na terenie zakładu Z.B. z firmy „Suchański i S-ka”, który znajdował się w stanie nietrzeźwym (2,32 prom.).

• Dnia 8.05.97 r. o godz. 6.20 zatrzymano Z.W. z Zakładu Nawozów, który usiłował wejść na teren zakładu w stanie nietrzeźwym (0,70 prom.).

KRONIKA RODZINNA

Państwu

Krystynie i Jerzemu
Pawlikom

życzenia wszelkiej pomyślności
z okazji srebrnych godów

składają
współpracownicy z Wydziału Mocznika

Andrzej KUBIK

Tagaz na Korzonku



Jak już informowaliśmy, 25 kwietnia oficjalnie i uroczystie otwarto nowy zakład produkcyjny spółki TAGaz Gazy Techniczne, mieszczący się na Korzonku. Jest to obiekt nowoczesny, spełniający wszystkie wymogi stawiane współczesnej firmie zajmującej się „konfekcjonowaniem” gazów technicznych.

Na zdjęciu fragment jednej z nowych hal produkcyjnych.

Zdjęcie Bogusław ROGOWSKI

PO KONFRONTACJACH

Na ręce prezesa Zarządu ZAK Józefa Sebesty nadszedł list z Opolskiego Teatru im. Jana Kochanowskiego:

XXII Opolskie Konfrontacje Teatralne dobiegły końca. Gościliśmy wiele Teatrów z całej Polski, znanych artystów, niepowtarzalne spektakle. Festiwal uznano za imprezę udaną zarówno pod względem artystycznym, jak i promocyjnym.

Jednakże należy zaznaczyć, iż gdyby nie Państwa pomoc, być może nie triumfowalibyśmy dzisiaj. To właśnie dzięki Państwu realizacja tego typu przedsięwzięć jest możliwa. Pragniemy Państwu serdecznie podziękować za wkład w organizację konfrontacji. Jako Złoty Sponsor XXII Opolskich Konfrontacji Teatralnych, Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” S.A. przyczyniły się najbardziej do naszego sukcesu.

Jednocześnie wyrażamy nadzieję, że zasilone przez Państwa grono miłośników Teatru rozszerzy się znacznie w przyszłości.

Serdecznie zapraszamy Państwa do współpracy i na wystawiane przez nas spektakle.

Z poważaniem
Dyrektor Naczelny i Artystyczny
Adam SROKA

Serdeczne podziękowania panu dyrektorowi Józefowi Sebestie, paniom z Działu Kadr oraz wszystkim osobom, które przyczyniły się do uświetnienia uroczystości Złotych Godów

składają
Czesława i Jerzy DROSZCZAKOWIE

Koledze

mgr. inż. Wojciechowi Nowakowi
wyraży serdecznego współczucia
z powodu śmierci ojca

składa kierownictwo
Zakładu Klejów i Mocznika

Na przełomie kwietnia i maja br., w odstępie zaledwie kilku dni, na cmentarzu Kuźniczka w Kędzierzynie-Koźlu pożegnaliśmy na zawsze dwóch naszych byłych pracowników, kolegów.

28 kwietnia żegnaliśmy

STANISŁAW SZURKOWSKIEGO

Odszedł od nas w wieku 63 lat. W latach 1960-92 pracował z nami jako ślusarz remontowy - blacharz samochodowy, po czym odszedł na wcześniejszą emeryturę.

Natomiast 3 maja odszedł od nas w wieku 54 lat

STANISŁAW ZALESZCZYK

Pracę w Zakładach Azotowych „Kędzierzyn” rozpoczął na Wydziale Bezwodników, by po odbyciu służby wojskowej wrócić do pracy jako kierowca w Transporcie Samochodowym. Pracował z nami do 1978 r. Pożegnaliśmy Go na miejscu wiecznego spoczynku 7 maja br.

Cześć Ich pamięci.

Rodzinom zmarłych składamy wyrazy serdecznego współczucia.

KIEROWNICTWO
ZAKŁ. TRANSP. SAMOCHODOWEGO
Z.A. „KĘDZIERZYN” SA,
KOLEDZY

ZAKŁADY AZOTOWE "KĘDZIERZYN" S.A. W KĘDZIERZYNIE-KOŹLU

skr. poczt. 163

47-220 KĘDZIERZYN-KOŹLE

ZARZĄD ZAKŁADÓW AZOTOWYCH „KĘDZIERZYN” S.A.
W KĘDZIERZYNIE-KOŹLU

Działając na podstawie Ustawy z dnia 30 sierpnia 1996 r. o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych (Dz.U. Nr 118, poz.561) z późn. zmianami (Dz.U. Nr 156, poz.775 z dnia 20 grudnia 1996 r.; Dz.U. Nr 32, poz. 184 z dnia 21 lutego 1997 r.) oraz Rozporządzenia Ministra Skarbu Państwa z dnia 3 kwietnia 1997 r. (Dz.U. Nr 33, poz. 200) oraz w imieniu Skarbu Państwa,

wzywa

uprawnionych pracowników, tj.:

- osoby, które zatrudnione były w Zakładach Azotowych „Kędzierzyn” w dniu 1 stycznia 1992 r.,
- osoby, które przepracowały w Zakładach Azotowych „Kędzierzyn” co najmniej 10 lat, a rozwiązanie z nimi stosunku pracy nastąpiło wskutek przejścia na emeryturę lub rentę albo z przyczyn określonych w art.1 ust.1 ustawy z 28 grudnia 1989r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy oraz o zmianie niektórych ustaw, do składania do dnia 8 lipca 1997 r. oświadczeń o zamiarze nieodpłatnego nabycia akcji Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” S.A.

1. Niezłożenie oświadczenia w powyższym terminie powoduje utratę prawa do nieodpłatnego nabycia akcji.

2. Pisemne oświadczenia można składać w Biurze Polityki Personalnej - Zespół ds. Osobowych, budynek nr 117 (Biuro Sprzedaży) pokój nr 10 lub przesłać listem poleconym pod adresem Spółki (z dopiskiem AKCJE). W przypadku przesłania oświadczenia pocztą obowiązuje data doręczenia do Spółki.

Osoby uprawnione do nieodpłatnego nabycia akcji, a obecnie zatrudnione w Zakładach Azotowych „Kędzierzyn” S.A., mogą składać stosowne oświadczenia w sekretariatach jednostek organizacyjnych, w których są zatrudnione.

3. Składający oświadczenia zobowiązani są dołączyć zaświadczenie o okresie zatrudnienia w przedsiębiorstwie państwowym - Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” - do czasu jego przekształcenia w Spółkę Akcyjną, tj. do dnia 1 stycznia 1992 r. przy czym informuje się, że Biuro Polityki Personalnej na podstawie posiadanej dokumentacji samodzielnie dołączy ww. zaświadczenia do złożonych już wcześniej i składanych oświadczeń.

4. Lista uprawnionych do nieodpłatnego nabycia akcji - sporządzona na podstawie złożonych oświadczeń i zaświadczeń - będzie wywieszona w siedzibie Spółki w dniu 22 lipca 1997 r.

Reklamacje pisemne dotyczące listy osób uprawnionych można składać w ciągu 14 dni od daty jej wywieszenia.

Wszystkie reklamacje zostaną rozpatrzone w terminie 14 dni od ich złożenia. Rozpatrzenie reklamacji wyczerpuje tok postępowania reklamacyjnego.

W razie wątpliwości prosimy o kontakt telefoniczny z Biurem Polityki Personalnej pod numerem telefonu (077) 812450 lub 812958 bądź Biurem Zarządu pod numerem telefonu (077) 812102.

26 kwietnia 1997 r. w wieku 71 lat zmarł

SYLWESTER PANFIL

mgr inż. chemik, współtwórca, a następnie uczestnik rozruchu i wstępnej eksploatacji wielu instalacji chemicznych w Zakładach Azotowych „Kędzierzyn”. Z naszymi Zakładami był związany od 1952 do 1986 r. Pracował jako technolog i kierownik wydziałów na ciągu organicznym i azotowym oraz jako starszy i główny projektant w Biurze Projektów. W uznaniu wiedzy i umiejętności na wiele lat (począwszy od 1975 r.) został odelegowany do placówki ONZ (UNIDO) w Wiedniu. Mimo to przy każdej możliwej okazji zaglądał do naszych Zakładów, na instalacje i do ludzi, wśród których spędził wiele lat swojego twórczego życia.

Cześć Jego pamięci.

Rodzinie zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

ZARZĄD I ZAŁOGA
Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” SA

Inwestycje postępują

Wiosna oprócz poprawy pogody przyniosła nam także wzmożony ruch w służbach inwestycyjnych. Ruszyła przygotowywana od dawna intensyfikacja instalacji alkoholi OXO, dobiegają końca prace na saletrzaku IV i na instalacji dwutlenku węgla.

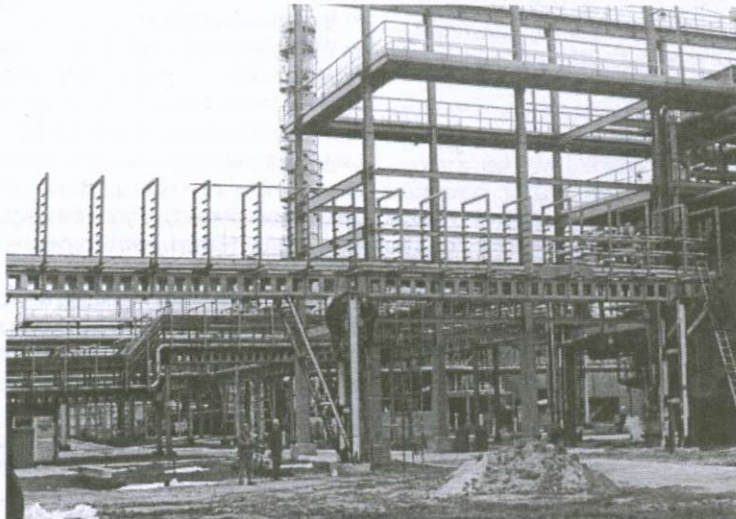
- Mamy wreszcie wiosnę, zima była dość długa, a z natury rzeczy realizacja przedsięwzięć inwestycyjnych idzie zimą trochę wolniej. Z tego powodu zawsze w pierwszym kwartale realizacje są mniejsze niż mogłoby wynikać z upływu czasu, mamy to jednak w kalkulowane w harmonogram prac. Ogólnie rzecz biorąc mogę więc powiedzieć, że realizacja wszystkich projektów idzie zgodnie z harmonogramem i w tej chwili nie widzę jakichś zagrożeń, które by wskazywały na możliwość opóźnień w przekazaniu poszczególnych instalacji do ruchu - powiedział nam dyrektor rozwoju Grzegorz Gawor.

Największa inwestycja - OXO

Największym zadaniem inwestycyjnym realizowanym obecnie w „Azotach” jest modernizacja i intensyfikacja instalacji alkoholi OXO. Specyfika tej inwestycji polega na tym, iż odbywa się ona podczas normalnej pracy instalacji.

- Prace, które można wykonywać podczas pracy instalacji, są prowadzone od 27 marca, czyli od dnia uzyskania przez nas zezwolenia na budowę - mówi dyrektor Gawor. - Są to między innymi: rozbudowa stacji rozładunku propylenu, rozbudowa stacji załadunku produktów, rozbudowa stokaży propylenu, ustawianie pomostów, wyburzenia, a także przygotowania do robót, które muszą być wykonane na postoju - głównie budowa fundamentów pod nowe urządzenia. Jednak dość duży zakres robót musi być wykonany podczas postoju instalacji, a ponieważ każda przerwa w produkcji wiąże się ze str-

Dużą częścią realizacji inwestycji są zakupy urządzeń. Zawarto już umowy dotyczące zakupu tzw. „urządzeń krytycznych”, czy-



Na placu budowy -intensyfikacji alkoholi OXO zakończono budowę pomostów technologicznych.

Zdjęcie Bogusław Rogowski

li tych, które muszą być zainstalowane w pierwszej kolejności, toteż najpóźniej w lipcu muszą się one znaleźć na placu budowy. Trwają rozmowy z ewentualnymi dostawcami pozostałych urządzeń. Trwa także akcja ofertowa na dostawę urządzeń sterowania procesem, katalizatorów i wypełnienia do kolumn.

Równolegle trwa budowa wytwórni gazu syntezowego i wodoru, która również przebiega zgodnie z planami.

Na inwestycje związane z modernizacją i intensyfikacją instalacji alkoholi OXO w tym

nicznego, a pod koniec roku chcemy oddać instalację do produkcji.

Młyn dla towarzyszącej budowie salmagu IV nowo powstającej młynowni dostarczy w październiku tego roku niemiecka firma Loesche.

CO₂, TMP i inne

W ostatnich dniach sporo szumu wywołała operacja przywiezienia do Zakładu Klejów i Mocznika zasadniczego elementu instalacji dwutlenku węgla, który przybył do nas w postaci kontenera aż z USA.

- Właśnie приступujemy do osadzenia urządzenia na fundamentach. Chcemy, by w sierpniu tego roku nastąpił rozruch tej instalacji - mówi dyrektor Gawor. - Lada dzień zwycięzca przetargu Mostostal-Kędzierzyn przystąpi do prac przy budowie doświadczalno-produkcyjnej instalacji trimetyloolopropanu. W tym wypadku zdecydowaliśmy się, że inwestycja będzie wykonana w całości przez jednego wykonawcę w systemie „pod klucz”.

Rozruch instalacji trimetyloolopropanu (zwanej też TMP) jest planowany jeszcze w tym roku.

Na Wydziale Amoniak trwa rozruch technologiczny oddanej właśnie do użytku stacji osuszania gazu syntezowego. Do końca tego roku mają być również oddane do użytku stacja pomiarowo-rozliczeniowa gazu ziemnego oraz turbodmuchawa tlenu, która umożliwi zwiększenie zdolności produkcyjnej amoniaku.

Finały w przyszłym roku

Trwa końcowa faza przetargu na wykonanie nowej stacji uzdatniania wody. Dyrektor Gawor podkreśla wagę tego zadania: - Ta inwestycja wprawdzie nie da nowych produktów, ale w sposób istotny poprawi stan techniczny ważnego punktu w infrastrukturze zakładu, jakim jest elektrociepłownia. Stacja uzdatniania wody powinna być oddana do użytku do końca przyszłego roku.

Również w przyszłym roku, ale w pierwszym jego kwartale, ma zostać uruchomiony nowy węzeł reakcyjny na instalacji klejów III. - To również bardzo ważna inwestycja, bo umożliwi poprawę konkurencyjności naszych klejów, które będą dzięki temu tańsze i lepsze jakościowo - mówi dyrektor. - 29 kwietnia wybraliśmy nowego dostawcę tlenu i azotu. Zdecydowaliśmy, że o budowie nowej tlenowni w pierwszej kolejności będziemy rozmawiali z brytyjską firmą BOC. Sądzę, że się z nimi dogadamy.

Bolesław BEZEG

Opolskie nadal w czołówce

Mimo że w poprzednim numerze napisaliśmy, iż opolscy rolnicy zebrali w minionym roku średnio 458 kg pszenicy i 406 kg innych zbóż z jednego hektara, co było oczywiście wielkością zaniżoną, nie zmienia to faktu, że i tak w skali kraju byli oni w czołówce.

Jak nas poinformowała Katarzyna Tokarska, starszy inspektor w Wydziale Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Urzędu Wojewódzkiego w Opolu, opolscy rolnicy zebrali w 1996 r. średnio 4580 kg pszenicy i 4060 kg innych zbóż z jednego hektara. Pomyłka powstała w wyniku błędu w przeliczeniach, za co przepraszamy.

Na szczęście błąd nie zmienił wymowy tekstu: **polscy rolnicy powinni używać więcej nawozów**, wtedy plony będą jeszcze wyższe.

BEZ

Teraz salmag

Produkowany w naszych Zakładach nawóz **salmag z borem** został nominowany do udziału w tegorocznej VII edycji prestiżowego konkursu „Teraz Polska” organizowanego przez fundację o tej samej nazwie.

B

Logo 50-lecia

Komitet Organizacji Obchodów 50-lecia Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” S.A. rozstrzygnął konkurs na projekt znaku graficznego, który będzie towarzyszył obchodom jubileuszu.

Spośród 146 nadesłanych na konkurs prac wybrano projekt, którego autorem jest plastyk z Kędzierzyna-Koźla Tadeusz Zych. Otrzyma on nagrodę główną w wysokości 1500 zł. Wyróżniono także prace nadesłane przez Mariannę Łuczaka i Lesia Wolkę.

Wszyscy uczestnicy konkursu o jego wynikach zostaną zawiadomieni pocztą.

Komitet Organizacji Obchodów prosi pana Jerzego Tomaszewicza o kontakt z Katarzyną Czyżyńską pod numerem telefonu 812799.

B

Z CZYM SIĘ KOJARZA NASZE ZAKŁADY?

Kiedyś, kiedyś nazywano nas fabryką urodzaju i nasze Zakłady potocznie kojarzyły się z nawozami. Dzisiaj też z pewnością wielu Polaków wie, że produkujemy salmag, który daje takie efekty, iż „Józek może spać spokojnie”. Okazuje się jednak, że niektórzy kojarzą nas też z alkoholami OXO. Świadczy o tym chociażby przesyłka zawierająca materiały informacyjne z Łodzi zaadresowana następująco:

„Z-dy Azotowe „OXO” S.A. 47-220 Kędzierzyn-Koźle”.

Łapiemy byki

Wszystkich naszych czytelników, których poraziły błędy, jakie trafiło nam się wydrukować w ostatnim numerze, zapewniamy, że dołożymy wszelkich starań, by więcej się takie sytuacje nie powtarzały. Choć dobrze by było, gdyby wypadki zdarzały się tylko w 37. dniu miesiąca, a jedynym naszym problemem był nadmiar sukcesów „młodej dojrzewającej Gwiazdy”. Postaramy się w przyszłości bawić naszych czytelników w inny sposób.

Redakcja



tami, celujemy tak, by konieczne prace wykonać w czasie corocznych planowych postojów.

W czasie tegorocznego postoju we wrześniu na instalacji alkoholi OXO między innymi będą stawiane dwie kolumny, planowane jest także wykonanie podłączeń do istniejących rurociągów. Końcowe prace podłączeniowe mają być wykonane w czasie planowego postoju w przyszłym roku, tak by w IV kwartale 1998 r. zakończyć całą inwestycję.

roku zaplanowano wydanie 75 mln zł, z czego do końca kwietnia wydano około 14 mln zł.

Salmag IV już widać

Drugą pod względem wielkości nakładów finansowych inwestycją realizowaną w ZAK jest budowa instalacji mechanicznej granulacji salmagu wraz z młynownią.

- Tu prace są zaawansowane - mówi dyrektor Gawor. - Obiekt widać, jest zaduszony, ściany są w trakcie wykonywania, w lipcu przystąpimy do rozruchu mecha-

Cysterna była napełniona prawidłowo

Jak informowały prasa i radio, 5 maja w Poborszowie wpadła do rowu cysterna wioząca ciekły nawóz azotowy RSM, czyli wodny roztwór mieszaniny azotanów amoniu (saletry amonowej) i mocznika, z Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” dla prywatnej spółki w Ligocie Krapkowickiej. Z uszkodzonej cysterny wyciekło ok. 10 tys. litrów roztworu.

W Zakładach Azotowych sprawdzono, czy przypadkiem przy załadunku nie popełniono jakiegoś błędu. Okazało się, że zachowano wszystkie regulacje obowiązujące w takich przypadkach. Po wszechstronnym rozpoznaniu sprawy stwierdzono, że Zakłady nasze nie mają żadnego udziału w zaistnieniu tego wypadku. Płynny nawóz RSM nie jest materiałem niebezpiecznym ani produktem toksycznym, więc cysterna nie musiała posiadać specjalnego oznakowania. Zresztą ową cysterną już niejednokrotnie odbierano RSM z naszej firmy. Zgodnie z Kodeksem Drogowym za stan techniczny pojazdu odpowiada właściciel. W tym wypadku był nim Pan Kronhof.

W rzadko zdarzających się przypadkach odbiorca podstawia pojemniki nieprzystosowane do bezpiecznego przewożenia produktów chemicznych. Nasze służby odmawiają wówczas załadunku. W tym przypadku nie było podstaw do odmowy. Za zaistniały wypadek odpowiedzialność ponosi kierowca.

Wezwane do pomocy nasze służby ratownictwa chemicznego dołożyły wszelkich starań, aby zminimalizować skutki tego zdarzenia. W usuwaniu skutków wypadku brała udział straż pożarna z Koźla i z

Azotów oraz Zakładowa Służba Ratownicza z naszych Zakładów.

- Ściągnęliśmy z „Azotów” cysternę i przepompowaliśmy do niej to, co zostało w cysternie uszkodzonej, a potem wypompowaliśmy RSM z piwnicy zabudowań gospodarczych, do której roztwór spłynął z drogi - powiedział nam Andrzej Markowski, zastępca komendanta Zakładowej Służby Ratowniczej.

Kierowcy jeżdżący trasą z Koźla do Krapkowic dobrze pamiętają dwa ostre zakręty w Poborszowie, gdzie nie jeden samochód wyślizgnął na poboczu. Aż prosi się tam o obwiednię. Tym razem zawinił prywatny przewoźnik, który na platformie ustawił i jak widać, nieodpowiednio zamocował cysternę, która na ostrym zakręcie stoczyła się na położone poniżej szosy podwórkę. Po zebraniu RSM do cysterny splukano teren wodą, którą również zebrano i wywieziono na pola - to w końcu nawóz. Po zakończeniu akcji na miejscu pojawili się specjaliści z naszego Działu Ochrony Środowiska, którzy pobrali próbki wody z pobliskich studni, by przekonać się, czy nie przedostał się do nich nawóz.

P, B

KRONIKA Komisji Przedsiębiorstwa NSZZ „Solidarność”

Z prac Komisji Przedsiębiorstwa

1. Najwięcej czasu zajęły prace nad Regulaminem Zakładowego Funduszu Socjalnego. Wobec rozbieżnych stanowisk obu Związków Zawodowych Zarząd przyjął - najogólniej ujmując:

stanowisko NSZZ „Solidarność” w kwestii tzw. „świadczenia socjalnego” (załącznik nr 3 do Zarządzenia nr 14/97);

stanowisko MZZ Pracowników ZAK S.A. w kwestii Regulaminu udzielania pożyczek na zakup budowę mieszkań-domów (załącznik nr 6 do Regulaminu ZFŚS).

Na posiedzeniu Komisji NSZZ „Solidarność” w dniu 09.04.97 oraz na spotkaniu przedstawicieli komórek organizacyjnych ZAK S.A. w dniu 14.04 br. Pani Celina Florczyk szeroko omówiła szczegóły związane z ZWSS oraz odpowiadała na liczne zapytania. Ponadto polecamy merytoryczny tekst wyjaśniający Prezesa Zarządu ZAK S.A. mgr. inż. Józefa Sebesty zamieszczony w TKA nr 7 z dnia 15 kwietnia 1997 roku. Ze swej strony dodajemy, że Regulamin ten zasadniczo zmienia dotychczasowe formy dopłat do wczasów i wprowadza po raz pierwszy nowy system dofinansowania wypoczynku pracowników, tzw. „świadczenie socjalne”.

2. Wiele czasu zajęły sprawy udziału w akcji protestacyjnej w obronie Stoczni Gdańskiej i wielu innych przedsiębiorstw. Komisja zaakceptowała kontynuację akcji protestacyjnej Związku zgodnie z Uchwałą KK nr 566/97 polegającą na:

- udziale w manifestacjach;
- prowadzeniu akcji informacyjnych;
- sprzedaży cegiełek w zakładach pracy i w miejscach zamieszkania.

Nasi przedstawiciele uczestniczyli w manifesta-

cji w Warszawie. Charakterystyczny był liczny udział młodzieży oraz rozważa uczestników manifestacji. Dotychczas (do 30 kwietnia) sprzedaliśmy 500 szt. cegiełek o nominalach 5, 10 i 100 zł. Akcja została przedłużona i nadal trwa. W efekcie protestów Związku Rząd przedstawił władzom NSZZ „Solidarność” plan działań w sprawie Stoczni i zaproponował, by rozmowy odbyły się w kwietniu, dlatego zapowiadana manifestacja w Warszawie w dniu 11.04 została przełożona.

3. Zgodnie z decyzją KK nr 215/97: zgłoszono naszych przedstawicieli do obsady Komisji referendalnych;

wzywamy wszystkich członków i sympatyków „Solidarność” do wzięcia udziału w referendum w sprawie projektu zatwierdzonego w Zgromadzeniu Narodowym.

4. Uwzględniając postulaty Komisji Przedsiębiorstwa NSZZ „Solidarność” w Zakładach Azotowych „Kędzierzyn” S.A. Zarząd Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „Solidarność” w Opolu zawnioskował do Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Pana Włodzimierza Cimoszewicza o przyspieszenie prac w celu określenia w drodze rozporządzenia obszarów, na których występują szkodliwe uciążliwości dla środowiska (art. 5 ust. 3b Ustawy z dnia 04 marca 1994 roku o ZFŚS Dz.U. z 1996 roku Nr 70 poz. 335 z późniejszymi zmianami). Pomimo znacznego upływu czasu do chwili obecnej Rada Ministrów nie wydała takiego rozporządzenia. Uniemożliwia to pracodawcom na obszarach zagrożonych ekologicznie, które znajdują się między innymi na terenie województwa opolskiego, podwyższenia odpisów z ZFŚS.

za zespół

Eugeniusz SŁUGOCKI

NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Kędzierzyn-Koźle 1997.04.15

KOMUNIKAT

Uprzejmie informujemy, że zgodnie z uchwałą Komisji Przedsiębiorstwa NSZZ „Solidarność” ZAK S.A. organizujemy wyjazd na Spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II w dniu 2 czerwca 1997 roku w LEGNICY.

Serdecznie zapraszamy członków naszego Związku do wzięcia udziału w tym Spotkaniu wraz z rodzinami.

Wyjazd autokarami nastąpi w dniu 2 czerwca 97 r. około godz. 4.00 rano.

Koszty wyjazdu pokrywa nasza organizacja.

Zapisy przyjmuje sekretariat NSZZ „Solidarność”, tel 28-29

Komisja Przedsiębiorstwa NSZZ „Solidarność”

W Zakładach Azotowych „KĘDZIERZYN” S.A.

Z sesji Rady Miasta

Absolutorium dla Zarządu

Sukcesem dla aktualnego Zarządu Miasta zakończyła się ostatnia debata Rady Miasta, która 25 głosami za, przy 8 głosach przeciwnych zaakceptowała działania Zarządu w roku 1996, udzielając mu absolutorium.

- Przyznaję, że nie spodziewałem się aż takiego poparcia - powiedział nam bezpośrednio po głosowaniu prezydent Borzym. - Prognozy wskazywały, że absolutorium przejdzie nieznaczną większością głosów. Ten wynik to spory mandat zaufania.

Wynik głosowania rzeczywisty do końca trudny był do przewidzenia. Wcześniej na temat sprawozdania Zarządu Miasta z działalności w minionym roku wypowiadały się komisje Rady: komisje oświaty i urbanistyki wypowiedziały się za udzieleniem absolutorium, ale komisja finansowo-rewizyjna wysunęła długą listę uchybień, jakich jej zdaniem winien jest Zarząd. Tylko odczytywanie tej listy trwało prawie półtorej godziny.

- Zarzuty te w swojej większości dotyczą spraw, które miały miejsce w latach poprzednich, a więc nie są przedmiotem dyskusowanego dziś absolutorium - przypominał radnym prezydent Borzym.

- Sprawy te miały początek dawniej, ale ich konsekwencje odczuwamy dopiero dziś - grzmiał radny Dariusz Jorg.

- Nie pamięta, że wtedy, gdy „miał początek ten spraw”, sam był członkiem Zarządu - komentowali w kulisach wypowiedź byłego wiceprezydenta niektórzy radni.

Do głosowania nad absolutorium po raz pierwszy użyto nowego mebla, który pojawił się ostatnio w sali Rady Miasta - kabiny do głosowań tajnych. Radni wyczytywani w porządku alfabetycznym podchodzili do komisji, gdzie otrzymywali karty do głosowania i jeżeli chcieli, mogli

dokonać odpowiednich skreśleń za drewnianym parawanem. Większość radnych z tej możliwości skorzystała.

Zapytany przez nas o najbliższe najważniejsze działania Zarządu Miasta, prezydent Borzym powiedział, - W tej chwili nadrzędną sprawą: będzie realizacja tegorocznego budżetu. Poza tym, choć to może się wydawać zbyt wczesne, ale już trwają przygotowania do projektowania budżetu na rok 1998.

Z pewnością do sukcesu zarządu przyczyniły się działania „Fandubu Prezydenta Borzyna”, który przed sesją rozesłał do kilku radnych anonimową ulotkę reklamową. Ulotka wydana w formie A-3 składa się z kilku zdjęć: w centralnym punkcie uśmiechnięty i jednocześnie zamyślony „idol” klubu, poniżej fotokopia księgi meldunkowej z listą całej jego rodziny, a po bokach fotografie bliskich mu miejsc: dom, gdzie się wychowywał i nadal mieszka jego matka oraz dom, który sobie „idol” buduje. Do ulotki dołączono legendę, aby każdy, kto ciekaw jest prywatnych spraw prezydenta miasta, mógł w pełni zrozumieć treść zdjęć (jakość druku nie jest jeszcze doskonała). Niestety, poza informacją, że członkowie „Fandubu” pojechali z pielgrzymką do Warszawy, gdzie niegdyś mieszkał ich „idol”, niewiele więcej da się z treści ulotki zrozumieć. Autorzy, na razie zbyt skromni, by się ujawnić, zapowiadają dalszą działalność. Zapraszamy do naszej redakcji, może pomożemy w redagowaniu kolejnych druków.

Bolesław BEZEG

KRONIKA MZZ Pracowników ZA „Kędzierzyn” S.A.

Dnia 29 kwietnia w Dusznikach odbyło się Sprawozdawcze Zgromadzenie Związków Zawodowych Federacji Przemysłu Chemicznego, Szklarskiego i Ceramicznego.

W Zgromadzeniu udział wzięli Delegaci Chemicznych z Francji.

Ministerstwo Gospodarki reprezentowała Pani Helena Raczyńska, natomiast Lobby Przemysłowe reprezentował doktor Paweł Soroka.

Dwuletni okres sprawozdawczy w Polsce był trudnym dla Federacji. Delegaci udzielając Radzie i Prezydium absolutorium uznali, iż sprawy finansowe Federacji zostały uporządkowane. Pozwoliło to na nowoczesne oprzyrządowanie techniczne Biura Federacji oraz stworzyło możliwości skorzystania z wysokiej klasy specjalistów, doradców, prawników i ekonomistów.

W obszernym sprawozdaniu przedstawiono dokonania Federacji w okresie sprawozdawczym.

Rada Federacji zgodnie ze Statutem i Regulaminem daje duże możliwości i daleką autonomię Zarządom Sekcji i Okręgów. Wiele bardzo ważnych zadań podjęły i realizują Sekcje wspólnie z innymi związkami zawodowymi.

Działalność Federacji ukierunkowana była poza konsultowaniem i opracowywaniem stanowisk dotyczących projektów aktów prawnych na obronę miejsc pracy oraz tworzenie nowych możliwości zatrudnienia. Federacja aktywnie uczestniczyła w rozładowywaniu napięć w zakładach pracy oraz w sporach zbiorowych.

Ponadzakładowe Układy Zbiorowe są osobnym problemem. Brak partnera, jakim są przedstawicielestwo pracodawców, hamuje ten proces. Niemniej jednak Ponadzakładowy Układ Zbiorowy dla przemysłu obronnego i lotniczego Fede-

racja podpisała. Do organizacji zakładowych, na które zawsze można liczyć, zaliczono naszą Organizację Związkową, wyróżniając ją za aktywność w pracach Rady Federacji. Warto podkreślić ostatnie zdanie referatu, który wygłosił Przewodniczący Federacji kol. Józef Woźny:

„Związkowcy w demokratycznych państwach protestują często gwałtownie. Policja jest powszechnie znana. I nie tylko dlatego, że obawia się oiar, również dlatego, że jej dysponenti rozumieją źródła determinacji.

Po ostatnich zjściach należy twardo powiedzieć, że przemocy trzeba się przeciwstawiać, ale trzeba również powstrzymać, że siła państwa nie może być stosowana wobec ludzi, którzy choć w pewnym stopniu reprezentują pokrzywdzonych. Ich racje i aspiracje - przynajmniej dla partii lewicy - muszą pozostać sprawą centralną.

Wszyscy powinni wziąć pod uwagę, że ludzie sfrustrowani, skrzywdzeni, jeżeli zawiodą się na partiach odpowiedzialnych, skierują swoje sympatie w stronę radykałów i populistów.

Ten scenariusz może się w Polsce zrealizować nie tyle na ulicy, ile przy wyborczej urnie”.

W osiemnastopunktowej uchwale delegacji m.in. upoważnili Radę Federacji do przeanalizowania problemu CPN odnośnie wejścia w spór zbiorowy z Rządem. Zgromadzenie Związków Zawodowych Federacji zaakceptowało decyzję Rady Federacji o nawiązaniu kontaktów z Polskim Lobby Przemysłowym. Zgromadzenie postanowiło kontynuować realizację uchwały Krajowego Zjazdu Delegatów z 1994 r. w sprawie organizacji Młodzieżowego Ośrodka Sanatoryjnego w Bochni.

Za zespół

Edmund TARANOWSKI

PARAFIALNE I STRAŻACKIE ŚWIĘTO

W niedzielę 4 maja br. na „Zaciszu” świętowano, nawet podwójnie. Parafia oraz strażacy czcili dzień swojego patrona św. Floriana. Oprócz obrzędu religijnego uczestnikom uroczystości zapewniono wiele atrakcji, zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Przy kościele stanął dmuchany zamek oraz różnego typu strażackie wozy bojowe. Odbył się mecz piłki nożnej między strażakami i duchownymi (przerwany awaryjnym wezwaniem strażaków do akcji) oraz zawody w ubieraniu dzieci w strażacki rynsztunek. Ciekawość uczestników festynu wzbudził pokaz tresury policyjnego owczarka oraz koni i kucyków z pobliskiej stadniny. Pod wieczór nad „Zaciszem” pojawił się nawet helikopter, z którego, ku radości dzieci, posypały się cukierki. Były też stoiska spożywcze i z napojami.

W mieście przez minionych kilka świątecznych dni było raczej sennie. W niedzielę na ostatnio raczej spokojne „Zacisze” przybyło

sporo ludzi z innych dzielnic miasta i pobliskich wsi. Drogi i dróżki jak nigdy były zastawione samochodami. „Zacisze” zwabiło wielu ludzi, a to wszystko dzięki staraniom księdza proboszcza Janusza Dworzaka z radą parafialną oraz Jarosława Karskiego, który społecznie pełni funkcję przewodniczącego Rady Osiedla Azoty, a zawodowo - komendanta Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP Nr 1 z siedzibą przy Azotach.

Był to już kolejny udany okolicznościowy festyn na „Zaciszu”. Duże brawa dla organizatorów, a przy okazji ...

... pamiętamy i o tym, że 16 maja to podwójne święto dla księdza proboszcza JANUSZA DWORZAKA. W tym dniu obchodzi rocznicę urodzin i święceń kapłańskich. Z tej okazji przekazujemy serdeczne życzenia wszystkiego najlepszego - nie tylko od parafian z „Azotów” i „Zacisza”.

Tekst i zdjęcia TAP



**CZY CHCESZ SPRAWIĆ RADOŚĆ
SWOJEJ ŻONIE LUB MĘŻOWI, SWOIM DZIECIOM
... LUB TEŚCIOWEJ?!**

GCK
ZAKUPY NA RATY

- okres kredytowania do 36 m-cy
- bez poręczycieli
- bez pierwszej wpłaty
- miesięczna cena kredytu **0,93%**
- pamiętaj... atrakcyjne, liczne wygrane

TYLKO **GCK S.A.**

Ludzie
zwariowaliśmy...!
... i Ty weźmiesz
udział w losowaniu zwrotu
pieniędzy
za zakupiony towar przez
GCK S.A.
już od 15 maja

PYTAJCIE O NAS

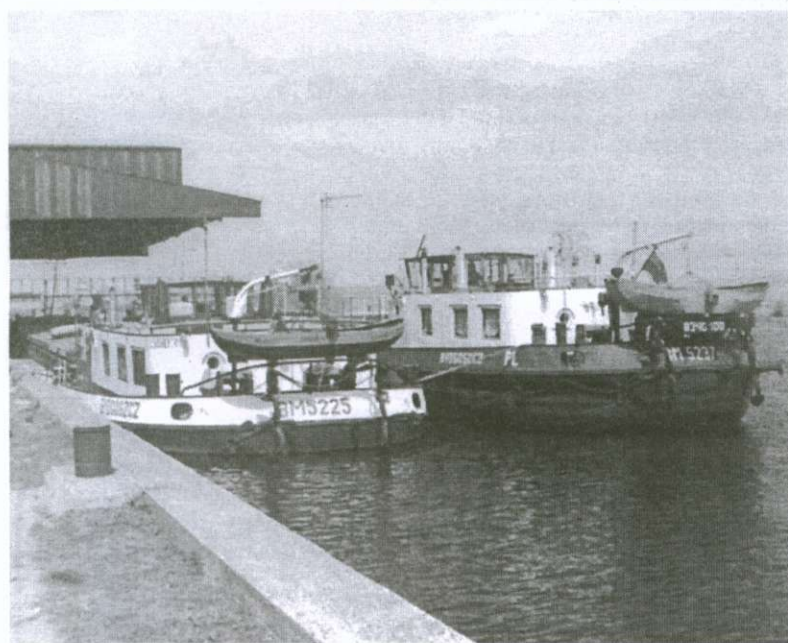
H
C
A
P
E
L
K
S
W

Z Józefem Ziembą, zastępcą kierownika Biura Sprzedaży, wracamy do tematu

ŻEGLUGA NA ODRZE

- Wiosenny sezon żeglugowy ruszył z opóźnieniem w stosunku do wcześniejszych zamiarów, przewidywań. Jakże były tego powody?

- Było ich kilka, ale główne to przedłużająca się zima oraz nie do końca przygotowany do sezonu szlak wodny. Głównie z tych powodów wiosenny sezon żeglugowy prawie się dla nas skończył. Pierwotnie planowano (w dyirekcji drogi wodnej), że żegluga zostanie uruchomiona 15 marca, a po kolejnych zapowiedziach nastąpiło to dopiero 10 kwietnia. Straciliśmy prawie miesiąc,



w którym mogliśmy sporo wywieźć, „uciekła” możliwość zawarcia kontraktów na sprzedaż nawozów. Obecnie coś wywozimy, ale znacznie mniej niż można było. Teraz towar wysyłamy tylko mniejszymi barkami, bo nie wszystkie śluzy zostały do końca wyremontowane. Z końcem maja skończy się dla nas wiosenny sezon, po czym nastąpi letnia przerwa.

- Z jakiego powodu?

- Przy małych opadach śniegu zimą w Odrze jest mniej wody, za mało, by wozić towary. Gospodarze drogi wodnej wykorzystują ten okres na naprawy, remonty. Z drugiej strony o tej porze już się nawozów nie sieje. Następny sezon rozpoczyna się dla nas dopiero pod koniec sierpnia. Z powodu opóźnień wysłaliśmy zaledwie osiem małych barek 350-tonowych, co dało razem około 3.000 ton nawozów. W barkach 800-tonowych można by było wywieźć znacznie więcej. Sądzymy, że do końca sezonu wiosennego uda nam się jeszcze tą drogą odprowadzić około 2.000 ton nawozów i to będzie okres wiosennych możliwości.

- Jakże inne wnioski wynikają z tych doświadczeń?

Wyniki techniczno-ekonomiczne I kwartału • Dynamika przychodów • Przychody ze sprzedaży wysoki, ale koszty jeszcze wyższe • Analiza kosztów wydziałowych • Oszczędzać muszą wszyscy • Nadzwyczajny spadek zużycia energii • Lepiej szanujemy czas pracy • Prezentacja Zakładu Nawozów • Jeszcze nam daleko do certyfikatu ISO 9002

Majową naradę kadry kierowniczej można nazwać pogłębionym rachunkiem sumienia. Z jednej strony bowiem, jak wynikało z informacji prezesa Zarządu Józefa Sebesty, za 3 pierwsze miesiące tego roku osiągnęliśmy dobre wyniki produkcyjno-sprzedażowe, natomiast finansowy efekt wyraźnie obniżyły rosnące koszty. Dlaczego tak się stało i jak przeciwdziałać tym niedobrym tendencjom? Do tego kluczowego problemu często nawiązywali uczestnicy narady. Dodatkowe światło na to zagadnienie rzuciła analiza kosztów wydziałowych przedstawiona przez Biuro Controllingu i Budżetowania.

W pierwszym kwartale wykonaliśmy założenia w dziedzinie przychodów, które wyniosły ponad 225,7 mln zł. Szczególnie korzystny był pod tym względem marzec. W stosunku do pierwszych trzech miesięcy ub. roku przychody ze sprzedaży wzrosły o 11,5%, ale jednocześnie koszty podskoczyły aż o 27,8%, co oczywiście miało decydujący wpływ na poziom zysku. Na wzrost kosztów decydujący wpływ miała podwyżka cen gazu (prawie 22%), energii elektrycznej i węgla oraz np. propylenu. Jak poinformował zebranych prezes Sebesta, producenci nawozów azotowych przygotowali do władz centralnych memoriał, w którym wykazali, że placą za gaz ziemny znacznie drożej niż np. Czesi czy Niemcy, co stawia nas w gorszej sytuacji wobec konkurencji. Ale obok przyczyn obiektywnych, źródeł za wysokiej dynamiki wzrostu kosztów trzeba też szukać na własnym podwórku. Tak np. za drogo kosztuje nas produkcja amoniaku, który w 45% decyduje o cenie nawozów. Prezes Zarządu przy tej okazji poinformował, iż kierownictwo Zakładu Nawozów i Biura Sprzedaży zostały zobowiązane do szybkiego opracowania analizy mającej dać odpowiedź, dlaczego mamy tak niską rentowność tej dziedziny produkcji.

Za pierwsze trzy miesiące nie osiągnęliśmy nawet połowy planowanego zysku netto. I znów pod tym względem o wiele korzystniejszy od stycznia i lutego był marzec, który przyniósł dwukrotnie wyższy zysk niż dwa poprzednie miesiące. Z wypowiedzi kierownika Biura Sprzedaży Mirosława Wróby można wnosić, że i w kwietniu odnotowano także dobry poziom sprzedaży.

67% kosztów to surowce i energia. Optymistycznie więc zabrzmiała informacja, iż w I kwartale bardzo znacznie spadło zużycie energii elektrycznej. Wprawdzie niektórzy dyskutanci przy czyn tego korzystnego zjawiska doszukiwali się w kalendarzowych meandrach rozrachunkowych, ale ważne, aby utrzymała się ona i pogłębiała na stałe. Do optymistycznych wieści należy też zaliczyć i te, że w ub. kwartale zaoszczędziliśmy na opłatach ekologicznych, że rekordowo sprzedaje się ftalan dwuoktylu, wysoką dynamikę odnotowuje się w sprzedaży klejów, nie mówiąc o alkoholach OXO. Prawie 9-procentowe niedobory produkcyjne w tym okresie miał Zakład Nawozów.

Jak wspominałem, dużo wniosków do przemyslenia dostarczyła analiza kosztów wydziałowych produkcji podstawowej za minione 2 lata przedstawiona przez Krystynę Struzik. Nie wdając się w szczegóły, można powiedzieć, że największy udział w nich mają remonty (ok. 35%). Tu właśnie trzeba szukać głównych oszczędności. O randze problemu może świadczyć fakt, iż rocznie na koszty wydziałowe przeznaczamy grubo ponad 100 mln zł.

Witold Żak przystępując do prezen-

tacji Zakładu Nawozów zastrzegł się, że jej tonacja jest zbyt optymistyczna w zestawieniu z opiniami, jakie wygłaszane są na ostatnich naradach kierownictwa. Zakład Nawozów jest największą komórką organizacyjną „Azotów”, skupia 30% kadry. Należy do piętki największych krajowych producentów nawozów, a naszą główną specjalnością jest produkcja salmagów z dodatkami. Dajemy 12% krajowej produkcji nawozów. Udział PZ w sprzedaży Zakładów wynosi 41% na rynek wewnętrzny i 24% w eksporcie. Oczywiście poza nawozami Zakład produkuje i sprzedaje amoniak, argon, azot, tlen, wodór i wodę amoniakalną.

Nasz ciąg nawozowy, jeden z najstarszych w firmie, ciągle się modernizuje i dostosowuje do potrzeb rynku i jak wiadomo, nadal realizuje się ten proces, wzbogaca paletę oferowanych nawozów. Główny w tej chwili problem dla całej kadry to dalsza poprawa wskaźników surowcowo-energetycznych, usprawnienie funkcjonowania Zakładu dla uzyskania większej rentowności oraz wyeliminowanie przestarzałych instalacji uciążliwych dla środowiska.

Żywą reakcję na sali wywołała informacja o wynikach kontroli dyscypliny pracy na podstawie rejestracji wyjść i wejść na teren Zakładów. Ogólnie można powiedzieć, że elektroniczna rejestracja czasu na bramkach wejściowych zasadniczo przyczyniła się do podniesienia dyscypliny 8-godzinnej pracy. Chociaż analiza za trzy miesiące tego roku nie jest jeszcze doskonała, jak również sam program budzi wiele zastrzeżeń, to jednak samo przedsięwzięcie zdało egzamin. Jak zapowiedział Ernest Kauf, niebawem zastosowany zostanie nowy program, który zapewni bardziej praktyczne rejestrowanie faktycznie przepracowanego czasu.

Niepokój musi budzić zbyt powolny przebieg przygotowań do certyfikacji ISO 9002. Z informacji przedstawionej przez Adama Gurgula wynika, że nie wszyscy kierownicy komórek przykładają należyłą wagę do terminowego opracowania niezbędnych procedur. Wizytacja kilku sterowni pokazała, że w praktyce nie stosuje się niezbędnych dla uzyskania certyfikatu instrukcji, procedur. Można powiedzieć, że jest postęp w dokumentach, nie widać go w praktyce. Miał rację prezes Zarządu, stwierdzając, że przeszkolono bardzo dużo kadry, a na instalacjach, nawet tych nowszych, nie widać efektów. Zbyt długo wlecze się temat certyfikacji, bo kadra podchodzi do niego mało poważnie. Dzisiaj posiadanie certyfikatu jakości to nie chwilowa moda, ale konieczny warunek, aby liczyć się na rynku. W kuluarach krążyła wieść, iż w najbliższych dniach certyfikat ISO 9002 mają otrzymać Zakłady Chemiczne „Błachownia”, co budziło pewne zdziwienie. Jednak zbyt pewność siebie nie zawsze wychodzi na dobre.

Edward POCHROŃ

Tadeusz PŁÓCIENNIK



Responsible Care - to Odpowiedzialność i Troska

Przemysł chemiczny postrzegany jest przez społeczeństwo jako jedno z największych źródeł zanieczyszczenia środowiska, powodujący destrukcyjne oddziaływanie na zdrowie pracowników oraz stwarzający duże zagrożenie wystąpienia awarii przemysłowych, chociaż dane statystyczne nie potwierdzają tego faktu. Że tak nie jest, świadczy chociażby udział zanieczyszczeń wprowadzanych do

środowiska z tego przemysłu w stosunku do ogólnej ilości zanieczyszczeń, który nie jest duży i kształtuje się na poziomie ok. 7%.

Warto zatem bardziej przekonywująco niż dotychczas wyjaśnić społeczeństwu, że oddziaływanie tego przemysłu nie jest duże, a jego funkcjonowanie jest nieodzownym procesem gospodarczym związanym z zaspokojeniem potrzeb społecznych. Zmiana wizerunku wymaga od przedsiębiorstw chemicznych podejmowania konkretnych rzeczowych działań, a także, co jest niezmiernie ważne, stałego konstruktywnego dialogu ze społeczeństwem, władzami, odbiorcami naszych wyrobów itp. Jak wskazują doświadczenia czołowych koncernów chemicznych w świecie, skutecznym narzędziem umożliwiającymi nawiązanie takiego dialogu jest Program Responsible Care, przyjęty w naszym kraju pod nazwą „Odpowiedzialność i Troska”.

Definicja Programu

Program „Odpowiedzialność i Troska” jest publicznym, dobrowolnym zobowiązaniem się przedsiębiorstw do ciągłej poprawy swojej działalności obejmującej trzy obszary: ochronę środowiska, ochronę zdrowia i bezpieczeństwo. W realizacji Programu winna być zaangażowana cała załoga, ponieważ pracownicy poprzez aktywne uczestnictwo stają się jego rzecznikami również na zewnątrz.

Program w swych założeniach kładzie duży nacisk na indywidualną odpowiedzialność każdego pracownika, podobnie do odpowiedzialności każdego mieszkańca kuli ziemskiej, który ma przyzwoleń na korzystanie z dobrodziejstw naszej planety, ale jest także odpowiedzialny za jej stan. Użycie w definicji sformułowania ciągła poprawa oznacza między innymi, że przedsiębiorstwo może przystąpić do Programu niezależnie od stanu aktualnej uciążliwości. Ważne jest, by działanie to było ciągłe.

Rodowód Programu

Inicjatywa stworzenia Programu Responsible Care powstała w Kanadzie w 1984 r. Chodziło przede wszystkim o stworzenie systemu elastycznie reagującego na potrzeby społeczności lokalnych i informującego rzeczowo o faktycznym oddziaływaniu przemysłu chemicznego i działaniach podejmowanych na rzecz ograniczenia jego uciążliwości. Program został następnie szeroko rozpowszechniony w USA, Europie Zachodniej i Ameryce Południowej. W ostatnich latach zaczęto go wprowadzać w krajach Europy Środkowej. Dziś Program realizowany jest w 40 krajach świata, w tym w 21 krajach Europy. Polska zasiłowała jego „szeregi” w 1992 r., zgłaszając swój udział poprzez polską Izbę Przemysłu Chemicznego. Aktualnie w realizacji Programu uczestniczy 10 polskich przedsiębiorstw chemicznych, w tym ZA „Kędzierzyn” S.A.

Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” S.A. a Odpowiedzialność i Troska

Deklarację dobrowolnego przystąpienia do Programu Zakłady złożyły w Polskiej Izbie Przemysłu Chemicznego we wrześniu 1994 roku, określając zasady, których będą przestrzegać. Są to:

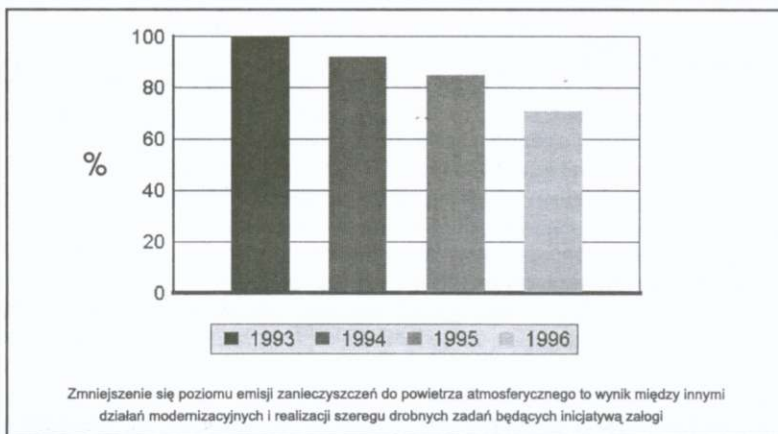
- Przyjęcie świadomej odpowiedzialności za stan ochrony środowiska, ochrony zdrowia i bezpieczeństwa ludzi;
- Wyzwalanie aktywności wszystkich pra-

cowników na rzecz ograniczenia negatywnego oddziaływania na środowisko, zdrowie i poprawy bezpieczeństwa technicznego;

- Prowadzenie i popieranie badań nad wpływem naszych wyrobów, instalacji i zanieczyszczeń na środowisko, zdrowie i bezpieczeństwo ludzi;
- Eksploatowanie instalacji i urządzeń w sposób zabezpieczający ochronę środowiska i zdrowia oraz bezpieczeństwo techniczne;
- Poszukiwanie środków finansowych na modernizację Zakładów, prowadzącą do oszczędności energii i zmniejszania ilości zanieczyszczeń wprowadzanych do środowiska oraz poprawy bezpieczeństwa ludzi;
- Prowadzenie obiektywnego dialogu ze

ści naszych wyrobów jako element odpowiedzialności za nie w tzw. „cyklu życia”, tj. od momentu powstania koncepcji technologii, aż do jego bezpiecznej utylizacji. Badania te wykonuje Centralne Laboratorium Badawcze. Nawiązano także bardziej ścisłe kontakty z lokalną społecznością i odbiorcami naszych wyrobów, poprzez uczestnictwo w różnego rodzaju regionalnych spotkaniach, sympozjach, a także wydawanie Raportu Ekologicznego.

Ponadto już niebawem przewiduje się stosowanie logo Programu na naszych materiałach reklamowych, drukach firmowych, Raportach Ekologicznych itp. To w sposób jednoznaczny określa, że sprawy związane z ochroną środowiska i zdrowia oraz bezpieczeństwem



społeczeństwem jako ważnego sposobu przekazywania i poszerzania wiedzy o stanie środowiska, zdrowia i bezpieczeństwa technicznego.

Nasze przedsiębiorstwo było trzecim, po ZACHEM Bydgoszcz i ZA Tarnów SA, zakładem przystępującym do realizacji Programu. Dokumentem potwierdzającym jest zatwierdzona przez Dyrektora Generalnego tzw. Deklaracja Responsible Care.

Corocznie, począwszy od 1994 roku, opracowywane są cele, które mają być osiągnięte dzięki realizacji zadań tam ujętych. Na przestrzeni ostatnich trzech lat osiągnięto między innymi zmniejszenie:

- emisji zanieczyszczeń do powietrza atmosferycznego o ok. 14%;
- ilości wytwarzanych odpadów o ok. 14%;
- ładunku związków organicznych odprowadzanych w ściekach do rzeki Odry o ok. 52%;
- ilości pobieranych wód i odprowadzanych ścieków odpowiednio o ok. 43% i 45%;
- liczby wypadków o ok. 9%.

Osiągnięcie poprawy było możliwe dzięki postępującej modernizacji Zakładów, wyłączeniu starych instalacji, uzbrojenia Zakładów w urządzenia ochronne, a także realizacji szeregu drobnych rozwiązań poprawiających stan ochrony środowiska, bezpieczeństwa technicznego i warunki pracy. Duże znaczenie ma także systematyczne szkolenie załogi oraz coraz lepsza organizacja pracy.

Warto podkreślić, że efekty te osiągnięto przy wzroście poziomu produkcji. Dla zaprezentowania korzystnej dynamiki zmian w omawianych latach przedstawiono graficznie zmiany emisji.

Rozpoczęto także badania biodegradalno-

technicznym firma nasza traktuje jako jeden z priorytetów. Trzeba dodać, że stosowanie logo ma również wydźwięk rynkowy, ponieważ, w szczególności w krajach zachodnich, chętniej nabywa się produkty z zakładów, które uczestniczą w realizacji Programu. Także nasi kontrahenci z różnych obszarów współpracy dostrzegają, że lepiej współpracować z Zakładem szanującym zdrowie ludzkie i środowisko.

Tak więc warto angażować się, gdyż efekty realizacji Programu są wszechstronne.

Na rok 1997 Zakłady zaplanowały wykonanie takich zadań, jak:

- ograniczenie emisji amoniaku o ok. 20% dzięki działaniom prowadzonym na wydziałach Mocznika i Saletrzaku;
- ograniczenie emisji azotanu amonu o ok. 20% poprzez zmianę technologii wytwarzania saletrzaku;
- ograniczenie emisji tlenków azotu o ok. 40% wskutek działań modernizacyjnych na wydziale Kwasu Azotowego;
- poprawa warunków technicznych eksploatacji sieci kanalizacyjnych ZAK S.A.;
- poprawa warunków i bezpieczeństwa pracy na wydziałach Mocznika, Formaliny i Klejów Mocznikowych;
- poprawa systemu informowania załogi ZAK S.A. w przypadku wystąpienia zagrożeń; wdrażanie systemu zarządzania jakością z uwzględnieniem zagadnień ochrony środowiska, bezpieczeństwa technicznego i ochrony pracy.

Zrealizowanie tych zadań przyczyni się do dalszej poprawy stanu, czyniąc nasze Zakłady bardziej przyjaznymi i bezpiecznymi.

Anna GŁĄB

Kierownik Niekrawiec bije się w piersi

23 kwietnia o godz. 8.18, podczas prac przy rozbiorce betoniarń na bazie OPBP-1 przerwano kabel elektryczny, powodując krótkotrwałą przerwę w dostawach prądu dla niektórych naszych jednostek produkcyjnych.

Na szczęście obeszło się bez bardziej dramatycznych konsekwencji, ale okazało się, że wykonawca tych prac nie zachował elementarnych wymogów obowiązujących w takich okolicznościach.

Główną winę ponosi tu Grupa Robót Wykończeniowych OPBP-1, której zalecono wyburzenie starej betoniarń. W naszej firmie obowiązuje zasada, że przy wszelkiego rodzaju pracach wykopowo-remontowych itp. potrzebna jest zgoda odpowiednich służb. W tym przypadku roboty rozpoczęto nikogo nie informując, bez wglądania w dokumentację. Była pełna samowola, partyzantka, która mogła wszystkich bardzo drogo kosztować.

Kierownik Grupy Robót Wykończeniowych Donat Niekrawiec powiedział naszemu dziennikarzowi: - Pech chciał, że kabel był źle położony i „przylepił się” do betonu stopy fundamentowej. Przy jej podnoszeniu kabel został przerwany. Jest faktem, że do robót rozbiorczych przystąpiliśmy bez żadnych uzgodnień, formalności przewidzianych instrukcją. Samokrytycznie przyznaję, że popełniliśmy duży błąd. Wyciągnęliśmy z niego wnioski na przyszłość.

Opisany przypadek powinien być ostrzeżeniem dla wszystkich firm wykonujących większe prace na terenie naszych Zakładów, że należy przestrzegać wszystkich obowiązujących regul i formalności, aby uniknąć być może nieobliczalnych skutków.

P

CZY „ROROWCY” MUSZĄ CZEKAĆ DŁUŻEJ?

Zadzwoń do redakcji zdenerwowany nasz czytelnik i oświadczył: - Dzisiaj mamy już 30 kwietnia, zakładowa kasa wypłaca pobory, a moja żona posiadająca rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy (na hasło) w kozielskim PKO BP dowiedziała się, że jej wynagrodzenie jeszcze nie wpłynęło na konto. Muszę dodać, że podobny przypadek nie jest pierwszy i spotkał nie tylko moją żonę.

Po sygnale czytelnika zadzwoniłem do naszej Rachuby, gdzie od pani Bożeny Gromali uzyskałem informację, że pieniądze dla „rorowców” poszły już w poniedziałek 28 kwietnia i nie powinno być żadnych problemów. W każdym razie z innych banków nie mamy sygnałów o jakichś opóźnieniach przepływu wpłat.

Sygnał naszego czytelnika przekazałem dyrektorowi finansowemu Grzegorzowi Wiercińskiemu, który interweniował w PKO. - Pewne opóźnienia powstały z powodu problemów z dyskietyką w banku. 30 kwietnia o godz. 13 pieniądze już wpłynęły na konta posiadaczy ROR i mogli je podejmować. W każdym razie w najbliższych dniach polecę naszym służbom finansowym, aby dokładnie sprawdzili, czy sygnalizowane przez czytelnika TKA kłopoty były tylko jednorazowe i jednostkowe, czy też są zjawiskiem szerszym. Gdyby się okazało, że ktoś tu czegoś nie dopatrzył, podejmiemy zdecydowane kroki naprawcze - powiedział nam dyrektor Wierciński.

Do sprawy powrócimy w następnym numerze gazety.

P

PS 5 bm. nasz czytelnik zadzwonił ponownie do redakcji, informując, że pieniądze na jego koncie znalazły się dopiero 2 maja po południu. A więc informacja przedstawiciela PKO miała się z rzeczywistością.

5. Tereny pod budowę OXO. Tę nową wytwórnię zlokalizowano z konieczności - tak dużej powierzchni nie udało się wygospodarować w pozostałej części fabryki - na składowisku odpadów poprodukcyjnych po zaniechanej produkcji dwucjanianu w poludniowym rejonie zakładów. Teren ten miał wygląd łąki księżycowej - hałdy pojemności ponad 400 tysięcy ton szlamu ciemnoszarego, lepkiego i pyłącego, w zależności od pogody, pokrywały rozległe obszary. Równocześnie w tym samym czasie dojrzał projekt wykorzystania tego odpadu jako środka nawożenia. Pewnego dnia kilkudziesięcioosobowa grupa rolników oglądała tereny składowania szlamu, a potem uczestniczyła w pokazie rozrzucania go metodą pirotechniczną na polach PGR Zakrzów. Czas potrzebny na całkowite zagospodarowanie odpadu przez rolników Opolszczyzny i sąsiednich województw oceniono na 2-3 lata, tymczasem budowa musiała ruszyć jak najszybciej. Jedynym wyjściem z tej sytuacji było przemieszczenie tej olbrzymiej masy w zakątek zakładów, skąd bezkolizyjnie z budową rolnicy mogliby wywozić na swoje pola darmowy nawóz. Zanim tak się stało, teren ten przez wiele miesięcy zmienił się w kopalnię odkrywkową - szlam zalegał kilkanaście metrów w głąb. Usunięcie szlamu pozwoliło wykorzystać głębokie wyrobiska jako dolne poziomy płyt fundamentowych z wypuszczonymi do góry słupami wiążącymi półki górne. W ten sposób pod przyszłymi wytwórniami poniżej poziomu zerowego powstał las fundamentów z łatwym dostępem do każdego ich elementu. Ułatwiło to kontrolę prawidłowości wykonania i przyczyniło się do uzyskania wysokiej jakości robót. Taki sposób fundamentowania wywołał duże zainteresowanie wśród uczestników jednej z pierwszych rad budowy, którzy oceniali na miejscu zaawansowanie prac budowlanych. Ten gigantyczny wysiłek sprawił, iż najnowocześniejsza w świecie wytwórnia alkoholi OXO wyrosła na terenach dotąd nieużytecznych dla rozbudowy fabryki i stała się wizytówką ZAK.

6. Ciągłym zagrożeniem podczas prac wykopowych były niewypały. Te ukryte w ziemi pozostałości II wojny światowej w postaci bomb, granatów, pocisków itp. spotykało się na różnych głębokościach. Dlatego też penetracja terenów przed przystąpieniem do prac ziemnych przez saperów nie eliminowała zagrożenia w całości. Zawsze coś się odkrywało w trakcie kopania. Pamiętam jak dziś niesamowite przerażenie na twarzy operatora koparki, który w szoku alarmował o tym, jak na krawędzi łyżki jego maszyny zawisła kilkusetkilogramowa bomba. Oczywiście natychmiast wezwano saperów, ale zanim się pojawili, zakłady opłoniła panika. Siecią rutynowego alarmowania o zagrożeniach wieść rozeszła się błyskawicznie, wyolbrzymiając, jak to bywa w takich przypadkach, stan rzeczywisty. Powtarzano szeroko i głośno o tym, że odkryto cały arsenał niemiecki, że trzeba ewakuować nie tylko najbliższe sąsiedztwo. Wiadomości szybko dotarły do miasta, odezwały się telefony od zaniepokojonych rodzin, nie mówiąc o instancjach władzy i służb lokalnych. Saperzy, podobnie jak to bywało poprzednio, zadziałali bardzo szybko i sprawnie usunęli niewypał z terenu budowy, wywożąc go na poligon, ale w fabryce przez kilka dni był to temat nr 1. Operatorzy koparek unikali tego typu prac, a jeśli już musieli je podejmować, to tylko na wa-

Marian Górny

PRZYGODY INWESTORA (cz. II)

runkach prac wysoce niebezpiecznych. Powtarzające się przypadki z niewypałami wymusiły konieczność wprowadzenia obowiązkowego, stałego nadzoru saperskiego nad wszystkimi pracami ziemnymi.

7. Skomplikowana operacja transportowa - taką był transport reaktora do nowej syntezy amoniaku o wadze ok. 300 ton i gabarytach powyżej skrajni kolejowej. Dostawca włoski zgodnie z kontraktem organizował tylko transport drogą morską, natomiast rozładunek w porcie i przewóz do Kędzierzyna należał do strony polskiej. Zanim reaktor pojawił się na statku jugosłowiańskim w Szczecinie, musieliśmy z przewoźnikami krajowymi uzgodnić całość spraw z tym związanych. Z potencjalnych trzech wariantów transportowych wybrano kolej. Droga wodna Odrą z uwagi na sezonowość żeglugi nie wchodziła w rachubę, transport drogowy również, z uwagi na niedostateczną nośność niektórych mostów. Skoncentrowano się więc na wariantcie kolejowym. Trzeba przyznać, że kolejarze potraktowali ten temat tak poważnie, iż w niedługim czasie dysponowaliśmy wyznaczoną komputerowo trasą przejazdu. Należało ją jednak przetestować. Wykorzystaliśmy dla tego celu wierną makietę reaktora, która po zamontowaniu na platformie odbywała podróż po prawym torze ze Szczecina do Azotów. W ślad za nią ekipy techniczne usuwały zinventaryzowane przeszkody. W ten sposób w ciągu kilkunastu dni upewniliśmy się, iż ładunkiem przejedziemy bezpiecznie. Do rozładunku w porcie, przewidując trudności, została wysłana silna ekipa azotowo-mostostalowska. Problemy zaczęły się już na wstępie, gdy przystąpiono do sprawdzenia stanu technicznego urządzeń dźwigowych na statku. Nie eksploatowane i nie konserwowane, znajdowały się w stanie nie nadającym się do użytku. W trybie awaryjnym ściągnięto zawieszę z Mostostalu, a pozostałe niesprawności usunięto na miejscu. Trwało to kilka dob non stop i do samego końca nie gwarantowało powodzenia. Rozważano nawet ściągnięcie z portu gdyńskiego jedyne go w kraju dźwigu pływającego, ale to przedłużyłoby operację o prawie dwa tygodnie i spowodowało by niemałe koszty. W końcu z niemałymi perypetiami udało się przeladować reaktor na specjalną platformę kolejową i nietypowym zestawem trakcyjnym wyruszyć na trasę. Dotarcie do celu zostało odnotowane w kronice zakładowej. Także duże zainteresowanie tym wydarzeniem wykazała telewizja regionalna, nadając liczne migawki z tej operacji. Z perspektywy kilku lat mogę o tym pisać ze spokojem, ale w tym czasie przeżyliśmy wiele nerwowych dni i nocy też.

8. Jednym z najcięższych bilansowanych asortymentów była konstrukcja stalowa.

Umieszczenie tych potrzeb na liście bilansowej było warunkiem do otrzymania przydziału na kształtowniki niezbędne do

jej wykonania. Upoważnionym dla tej procedury była Stalkonstrukcja-Zabrze. Oprócz przydziału na profile, stamtąd otrzymywało się skierowanie do wytwórni konstrukcji stalowych, tzw. WKS-ów. Tą drogą nasze zamówienie na ok. 1000 ton trafiło do wytwórni w Radomiu, gdzie splaywały potrzebne materiały i rozpoczęto prefabrykację. Wydawało się, iż wszystko przebiegnie normalnie, tym bardziej że pierwsze partie dostawy dotarły na budowę w zaplanowanym terminie. Problemy wystąpiły z chwilą odbioru technicznego przed montażem. Okazało się, że występujące tam wady spawalnicze dyskwalifikują przekazanie konstrukcji do scalania. Wezwany przedstawiciel kontroli technicznej zjawiał się w towarzystwie szefa technicznego zakładu, który zapewnił, iż są to usterki występujące tylko na początku cyklu wytwórczego - dalej już będzie dobrze. Nie przekonał nas i dlatego z udziałem naszego spawalnika dokonaliśmy na miejscu przeglądu warunków technicznych. Reakcja tam stwierdzone przeraziły nas. Okazało się, iż podjęto tam produkcję, do której zakład nie był zupełnie przygotowany - brak instrukcji technologicznych, prymitywne wyposażenie, brak doświadczenia w tak trudnym wykonawstwie. Tylko dzięki obecności na budowie wysokiej klasy fachowców z Mostostalu udało się wybrnąć z tej sytuacji - dotrzymać wysokich wymogów technicznych i nie zaważyć terminów. Otrzymaliśmy nauczki, iż nie wolno powierzać ważnych tematów w nie sprawdzone ręce. Jeśli chcemy uniknąć komplikacji w trakcie realizacji, to należy dokładnie sprawdzić wiarygodność partnera jeszcze przed związaniem się z nim umową. Nie może zabraknąć takiego elementu w działaniu każdego inwestora i nie tylko.

9. Trasa, którą przemierzałem

w moich podróżach interwencyjnych, najczęściej wiodła przez Kraków, Tarnów do Polnej. Przemyśl. Po drodze takie zakłady, jak Krakowska Wytwórnia Aparatury Pomiarowej (KWAP), Fabryka Kabli, jak również Tarnowska Wytwórnia Silników Małej Mocy (TAMEL) nie sprawiały większych trudności z dostawami. Natomiast Polna - jedyne go producent ciśnieniowych zaworów regulacyjnych, dyktował warunki bez ograniczeń. Praktycznie wyglądało to tak, że normalne terminy nie funkcjonowały, a realizacja przebiegała wyłącznie w trybie ekspresowym za dodatkową opłatą wg oficjalnie ustalonego cennika. Jako uzasadnienie takiego postępowania podawano brak mocy wykonawczej, gdyż prawie całą produkcję przeznaczano na eksport. Potrzeby na kraj realizowano w nadgodzinach. Nam postawiono dodatkowy warunek. Jako zakłady z Opolszczyzny, a więc z tego samego województwa co ich główny poddostawca odlewów staliwnych, tj. Huta „Małapanew” w Ozimku, zobowiązani zostaliśmy do ich zabezpieczenia. Uważaliśmy, że chodzi tylko o te ilości, które wynikały z naszych zamówień, ale gdy pojawiły się w Ozimku pierwsze zamówienia na odlewy, okazało się, że firmujemy ilości kilkakrotnie przekraczające nasze rzeczywiste, wywołując zdziwienie i pytania, gdzie takie olbrzymie ilości armatury za-

montujemy. Po odkryciu przez nas kart koledzy z Huty Małapanew mieli do nas słusne pretensje o to, że drenujemy ich tak bardzo, a korzyści odnoszą zupełnie niesłusznie ci z Polnej. Będąc pod presją żądań monopolisty, nie mieliśmy jednak wyboru. Dostawy odlewów wysyłane do Polnej były zagospodarowywane tam w pierwszej kolejności do produkcji eksportowej - my musieliśmy czekać w kolejce. Tak do obędu doprowadzony dyktat producenta funkcjonował bez żadnych przeszkód. Podróż do Przemyśla zapamiętałem jako najbardziej wyczerpującą. Trasę trzeba było przebyć w obie strony w ciągu jednego dnia. Jadąc wcześniej rano na wschód, słońce świeciło nam wprost w oczy aż do olśnienia, a w drodze powrotnej było podobnie. Oprócz tego w porze letniej, a wtedy najczęściej trzeba było jeździć, dawały się we znaki upały.

10. W okresie budowy Huty Katowice pojawiły się całkiem nowe, niekorzystne dla nas sytuacje. Ginęły nagle przesyłki samochodowe. Poszukiwania naprowadziły nas na trop, który wskazywał, że są one rozładowywane w magazynach tej budowy, a do adresatów kierowano tylko potwierdzenia odbioru. Działo się to dlatego, że katowicka milicja drogowa przeprowadzała co jakiś czas akcje, które miały za zadanie wychwytywać przewożone dobra inwestycyjne i kierować je na priorytetową budowę - realizowaną przyjętą zasadą, iż tu nie może niczego zabraknąć, nawet kosztem innych budów. Wszecchpotężny inwestor - pełnomocnik rządu w jednej osobie, miał nieograniczone kompetencje. Milicja dysponowała aktualnymi niezbędnymi potrzebami i pod tym kątem przeprowadzała akcje. Najczęściej chodziło o materiały budowlane, kable, przewody, farby.

Po pierwszym zaskoczeniu trzeba było ostrzec naszych przewoźników, żeby unikali transportowania tych asortymentów przez rejon katowicki. Wszystko w kraju ukierunkowane było na zaspokajanie potrzeb tego giganta, a pozostali inwestorzy tacy jak my, w myśl obieguwej zasady, że „każda sprawa zależy od pochodzenia, ale za nią” - musieli radzić sobie sami. Rewanżując się za zatrzymanie kabli, a zmuszeni ostrym deficytem materiałów budowlanych, spowodowaliśmy zablokowanie pewnych partii cementu kierowanego z opolskich cementowni do Huty. Opolska drogówka za naszą sugestią zaczęła prowadzić w naszym rejonie kontrole i skutecznie przekonywała kierowców wielu cementowozów, iż stan techniczny ich pojazdów nie pozwala na dojeżdżanie do celu, a rozładunek konieczny w najbliższym punkcie. W ten sposób zapełniły się nasze silosy cementowe, zapewniając bieżące potrzeby budów i kooperantów. To upewniło nas, że nie musimy być całkiem przegrani w tej nierównej konkurencji.

Zakończenie

Odrzucając w pamięci tamte czasy, nieuchronnie nasuwa mi się refleksja, którą można zawrzeć w pytaniu - czy warto było?

Uwzględniając to, czym nasze zakłady są już dziś, i to, że mamy realne szanse na efektywny rozwój, odpowiedź może być tylko twierdząca.

Nawożeniowe dysproporcje

W latach dziewięćdziesiątych nastąpił w Polsce groźny regres w poziomie mineralnego nawożenia gleb. Wprawdzie w latach osiemdziesiątych nie zawsze efektywnie wykorzystywano nawozy, ale spadek, który później nastąpił, okazuje się trudny do nadrobienia.

W ubiegłym roku w Polsce nawożenie mineralne wzrosło do poziomu 80 kg NPK na hektar, a w tym roku prawdopodobnie zwiększy się o dalsze 6-7 kg. Mimo to będzie ono około dwukrotnie niższe od tego sprzed 8-10 lat. Fachowcy oceniają, że racjonalny i efektywny poziom nawożenia powinien wynieść u nas od 100 do 120 kg NPK na hektar.

W polskim rolnictwie występuje ogromna regionalna dysproporcja w zużyciu sztucznych nawozów. W ub roku np. w województwie toruńskim wysiewano 174 kg NPK, a w województwie krosińskim tylko 29,9 kg na hektar. Nie trzeba wielkiej wyobraźni, aby sobie wyobrazić, jakie skutki dla wysokości plonów przynosi tak słabe zasilanie gleb podstawowymi nawozami mineralnymi.

Można mieć nadzieję, że poprawę sytuacji, stopniowe wyrównywanie wspomnianych dysproporcji między województwami przyniesie realizacja rządowego programu regionalizacji polityki rolnej, który najwięcej uwagi poświęca właśnie regionom najbardziej odstałym. Z pewnością będą tu potrzebne odpowiednie nakłady, preferencje, działania organizacyjno-oświatowe, interwencja pań-

stwa. Jednocześnie wydaje się konieczne głębsze zainteresowanie wyrównywaniem nawożeniowych dysproporcji ze strony producentów nawozów, dla których odstające województwa mogą być bardzo chłonnymi rynkami zbytu. Należy się spodziewać, że nawozowi producenci zostaną w realizacji regionalnej polityki potraktowani odpowiednio.

Na nieszczęście spadek poziomu mineralnego nawożenia szedł w parze z ogromnym ograniczeniem stosowania wapna. Nawet wtedy, gdy w kraju był przyzwoity poziom mineralnego nawożenia, jego efektywność ograniczało duże zakwaszenie gleb. Wysokiego i systematycznego wapnowania wymaga u nas ok. 60% użytków rolnych. W tej dziedzinie odrabianie zaległości jest jeszcze wolniejsze. Pierwsze objawy postępu w tym zakresie pojawiły się w 1995 r., kiedy to nawożenie wapnem wzrosło w stosunku do 1994 r. o 25% i wyniosło średnio 132 kg na hektar. W 1989 roku wysiewano 202 kg wapna na hektar, ale i to zdaniem fachowców było za mało, aby radykalnie podnieść efektywność nawożenia mineralnego.

Dodajmy do tego jeszcze fakt, iż więk-

szość naszych gleb odczuwa deficyt magnezu i siarki. W województwie opolskim, które przecież należy do krajowej czołówki, według oceny Wojewódzkiej Stacji Chemicznej niedosyt magnezu występuje na 40-60% użytków rolnych, co ma niekorzystny wpływ na produkcję zdrowej żywności. Według badań IUNG deficyt siarki występuje w ok. 75% pól uprawnych, co z kolei bardzo niekorzystnie wpływa na plony wielu roślin.

Z tego niewesołego obrazu sytuacji dla naszych Zakładów wynikają mimo wszystko optymistyczne wnioski. Akurat bowiem produkujemy takie nawozy, które wpływają korzystnie na chemiczno-biologiczne właściwości gleb. Wszyscy fachowcy i światli rolnicy, a także propagatorzy zdrowej żywności podkreślają walory naszych salmagarów. Oczywiście chciałoby się, aby w perspektywie podwojenia ich produkcji nasze rolnictwo osiągnęło taką kondycję ekonomiczną, która pozwoliłaby mu wchłonąć ten zwiększony strumień naszego nawozu. Mamy tu właściwie do czynienia z prześlydową kwadraturą koła. Rolnictwo biedne kupuje za mało dobrych nawozów, a m.in. bez racjonalnego nawożenia (i wapnowania) nie poprawi ono swojej kondycji, kraj będzie co roku importował znaczące ilości zboża czy kukurydzy, które można by przecież wyprodukować u siebie, w pełni wykorzystując nasze możliwości. Jasno więc nasuwa się wniosek, że producenci nawozów, w tym i nasza Firma, powinni wydatnie wspierać rolnicze lobby.

Edward POCHRON

AZOTOWA KULTURA

Rok 1966

Miesiąc styczeń to początek karnawałowych szaleństw, to miesiąc, w którym zabawa goniła zabawę. Tak było co roku w „Azotach”.



Tradycyjnie największym balen był Bal Sylwestrowy w Hotelu Centralnym z udziałem co najmniej 300 par, kierownictwa zakładu, dobrych orkiestr i wodzireja, który bawił uczestników konkursami. Bale i zabawy karnawałowe najczęściej „obsługiwały” własne orkiestry. Wiele uczestników tych zabaw pamięta orkiestrę Teodora Płaczkę, Gerarda Grzesika czy w późniejszych latach orkiestrę Plutów, Wolnego, Hellebrandta, Sklebisza. Był to czas zabaw dla dzieci i dla dorosłych.

Obok organizowanych balów i zabaw, rozpoczynały swoje „życie” imprezy artystyczne. Pod koniec stycznia (25.01) do Chemika zjeżdża Wagabunda z Marią Koterbską, a w parę dni później wspaniała Centralny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego. O ile scena Chemika była wystarczająco duża, o tyle na garderoby przeznaczono również sale wykładowe na I p. W maju (6 i 7.05) przyjeżdżają entuzjastycznie i gorąco witane FILIPINKI. Cztery koncerty,

każdy pełny i jeszcze trzeba było mieć „wejście” aby dostać bilet. Z nadmiarem widzów poradziło sobie rozbierając tylną ścianę sali i dokładając kilka rzędów krzeseł w hallu Chemika.

Na naszej scenie występują jeszcze m.in. Bogdan Łazuka (7.06), Trubadury (5.08), powtórnie Mieczysław Fogg (1.11), a pod koniec listopada (28.11) Lucjan Kydryński i jego gwiazdy: Danuta Rinn, Dana Lerska, Andrzej Bychowski, Wiktor Zatwarski i inni. Po koncercie w Złotej Księdze pojawił się taki wpis: „Zachwyceni niezwykle miłym przyjęciem, dziękujemy i zapewniamy, że jak najczęściej będziemy się sturali powracać do Kędzierzyna”.

I jeszcze jedna gwiazda zaszczyliła (20.05) Kędzierzyn - Danuta Debich (sopran), która wystąpiła z towarzyszeniem Państwowej Orkiestry Symfonicznej z Opola. Był to jej pierwszy występ w naszej placówce, ale nie ostatni.

Do grona tych gwiazd po raz pierwszy dołączył Teatr Rozmaitości z Wrocławia wystawia-

jąc (14.10) spektakl „Napoleon był dziewczynką”. Nie sposób nie wspomnieć o kolejnej premierze teatralnej, przygotowanej przez zespoły własne - „Igraszek z diabłem” J.Drdy. Spektakl ten grany był przez dwa lata i cieszył się nieślabnącym zainteresowaniem widzów w wielu miastach Opolczyzny. Nie sposób nie wspomnieć przy okazji koncertu zespołu dziecięcego (13.02) Pana Raischa, długoletniego instruktora muzycznego, postaci niezwykle barwnej w Chemiku. Zespół prowadzony przez p. Raischa składał się z dzieci (w głównej mierze z dzielnicy Pogorzelec) grających na akordeonach, skrzypcach, gitarach, mandolinach i liczył sobie 50 dzieci w różnym wieku. Pan Raisch był pasjonatem pracy z dziećmi, kupował im cukierki, lody, słodycze, byle tylko zechciały przychodzić na próby. Ale był też instruktorem wymagającym. Chętnie i często występował z dziećmi na różnych imprezach, ale najbardziej lubił wyjeżdżać do Zakładu Specjalnego Niewidomych w Trawniku.

Bombą, jak mi się wydaje, było spotkanie z mgr. W. Gaislerem zatytułowane „Loty kosmiczne” wsparte dwoma filmami 16 mm., pt. „Spacer Whita” i „Plan Apollo”. Było to coś, z uwagi na ówczesny system, jakby z innego świata, a trafiło do naszej placówki prosto z ambasady USA. Po tym spotkaniu było trochę „gorąco”, ale wkrótce tematyka ta w oparciu o materiały amerykańskie zagościła na dłużej w naszej placówce.

Była jeszcze Monika Warnerńska (25.05) dzieląca się wrażeniami z podróży do Wietnamu, red. Biega ze Sztabu Młodych i Danuta Bieńkowska (literatka) opowiadająca o Warszawie.

Dotychczas nie wspominałem o akademiach (forma zanikła) organizowanych z okazji świąt państwowych, rocznic lub świąt resortowych. Jak zawsze były więc referaty, dyplomy, odznaczenia, ale były też części artystyczne w wykonaniu niejednokrotnie znakomitych artystów, zespołów muzycznych, zespołów ludowych, zespołów wspanych. Takich akademii organizowano około 15 w ciągu danego roku.

Jan SZKARADEK

RAZEM ORGANIZUJEMY SPOŁECZNE KOLONIE LETNIE

Wakacje za pasem. Planujemy, gdzie, kiedy i jak wyjedziemy na wycieczki wakacyjne letni wypoczynek. Być może są i tacy szczęśliwcy, którzy nie będą mieli kłopotów finansowych z tym związanych. Nie wszyscy mogą mieć to szczęście. Wakacje kosztują. Nie wszystkie też dzieci z naszego miasta będą mogły wyjechać. Jest to problem. Problem wielowątkowy i często pokomplikowany przez dorosłych.

Za często przeszkodą, przez dzieci przecież nie zwinioną, jest brak pieniędzy. Ograniczyć ten problem to sens **Komisji Organizacyjnej Społecznych Kolonii Letnich „Spotkania - Łącko '97”**. Komisja powstała z „potrzeby serca” ludzi związanych z Polskim Czerwonym Krzyżem w naszym mieście. Przyjęła ona otwartą formułę pracy - każdy, komu to nie jest obojętne, może brać udział w jej pracach.

Wybrano już termin i miejsce kolonii. Będą to kolonie dla dzieci z rodzin, które z różnych powodów nie mogłyby zapewnić pociechom godziwego letniego wypoczynku. Odbędzie się w sierpniu w pięknej miejscowości Łącko, położonej w dolinie Dunajca u stóp Górców, Pienin i Beskidu Sadeckiego.

Założono specjalne konto bankowe. Następne posiedzenia Komisji odbędą się 15 maja i 21 czerwca o godz. 17.00 w biurze Komisji, które mieści się przy ZR PCK, ul. M. Reja 2, tel. 834-458.

W maju będą zbierane pieniądze na Listy Sponsorów lub poprzez wpłaty na konto bankowe. Listę ludzi i firm, którzy zdecydują się na finansowe wsparcie tej akcji, opublikuje Trybuna Azotów. Jesteśmy pewni, że na tej liście będzie wiele waszych nazwisk, LUDZI z Azotów. Bywało kiedyś trudniej, a załoga naszej Firmy w kilka godzin zebrała kwotę ponad 80 mln złotych (wtedy można było za to kupić kilka nowych samochodów po cenach giełdowych) - to była pomoc dla powodzi. Inna, bardzo niedawna akcja. Pomoc Litwie. Bez reflektorów i fanfar dla „zasłużonych”, na koszt Firmy wyjechała ogromna ciężarówka załadowana „na maks” i powiozła pomoc wartości znacznie większej niż ta zebrana na terenie kilku przodujących województw.

Dla tej akcji nie ma potrzeby takiej mobilizacji. Można by rzec - nie ten kaliber. Tu chodzi o ładne wakacje dla kilkudziesięciu dzieciaków. Trudno to przecieć z cymkolwiek porównywać. Wiemy, że problem pieniędzy, nawet wtedy, gdy nie mamy ich za wiele, nie może być sprawą nie do przeskokcenia. Dzieciom należy się dobry wypoczynek. Chodzi o to, aby dzięki kilku dziecięcym uśmiechom świat stał się ładniejszy.

Podajemy nr konta: **Bank Śląski O/Krapkowice filia Kędzierzyn-Koźle, nr 10501517-504707993.**

Wszyscy, którzy zdecydują się na wpłaty na „LISTY SPONSORÓW”, gdy tego zechcą, otrzymają dokument finansowy upoważniający do odpisu od podstawy opodatkowania darowizny na cele społeczne. Takim dokumentem jest też dowód wpłaty na konto bankowe.

Adam SZYMANEK